8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Drugi dzień wizyty

E. Gierka i P. Jaroszewicza

w Finlandii

W środę 27 bm., w drugim dniu wizyty oficjalnej w Finlandii, I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek oraz prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz złożyli wizytę w parlamencie fińskim. E. Gierka i P. Jaroszewicza powitał u wejścia do gmachu przewodniczący parlamentu, Johannes Sukselainen, który w krótkim przemówieniu powitalnym nawiązał do polsko-fińskiej współpracy parlamentarnej i podkreślił jej znaczenie dla pogłębienia wzajemnego zrozumienia.

I sekretarz KC PZPR w odpowiedzi podziękował za ciepłe słowa pod adresem narodu polskiego, jakie znalazły się w przemówieniu przewodniczącego parlamentu fińskiego i przekazał pozdrowienia od Sejmu PRL dla reprezentantów narodu fińskiego, wyrażając nadzieję, że wzajemne kontakty parlamentarne będą się rozwijały z korzyścią dla obu narodów. Następnie E. Gierek i P. Jaroszewicz udali się do jednego z najmłodszych miast Finlandii, podstołecznego Vantaa. Dynamicznie rozwijające się miasto — centrum przemysłu metalowego, precyzyjnego, chemicznego i tekstylnego — liczy 165 tys. mieszkańców i jest piątym pod względem wielkości w Finlandii. Dalszy rozwój Vantaa uzależniony jest w dużym stopniu od rozbudowy ciepłownictwa. W dzielnicy Martinlaakso powstaje obecnie nowa elektrociepłownia budowana przez Polaków. Montowany jest tu m. in. turbozespół energetyczny o mocy 60 MW, wyprodukowany przez

(Dalszy ciąg na str. 2)

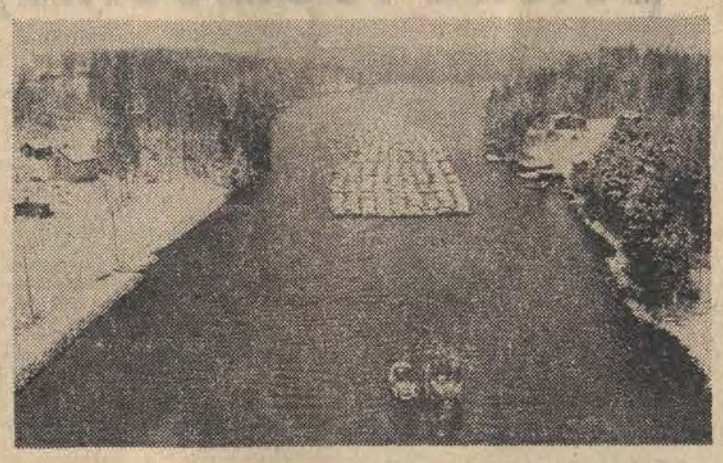

Dogodne drogi spławne ułatwiają eksploatację lasów, tego największego bogactwa Finlandii.

CAF — Lehtikuva

Wyd. A | Łódź, czwartek 28 listopada 1974 roku | Rok XXX | Nr 278 (8078) | Cena 1 złoty

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

Zakusy cyrku O'Hary

wobec I. Szewińskiej

Amerykański cyrk lekkoatletyczny O'Hary przejawia coraz większą aktywność. Emisariusze tego cyrku starali się m. in. podczas ostatnich mistrzostw Europy w Rzymie pozyskać gwiazdy światowej lekkoatletyki. Największe zainteresowanie przedstawicieli cyrku O'Hary wzbudzały tym razem zawodniczki. W związku z posuchą, jaka panuje ostatnio w sporcie kobiecym w USA, cyrk zawodowy musi szukać gwiazd w Europie. A takich na naszym kontynencie nie brak, że wymienimy tylko dwie rekordzistki świata w biegu na 400 m — Finke Ritp Salin i Polke Irene Szewińską. Nasza słynna lekkoatletka, jak wiadomo jest ponadto dwukrotną złotą medalistką mistrzostw Europy na 100 i 200 m, brązową medalistką ze sztafety 4x100 m i rekordzistką świata na 200 m. Stąd też stała się szczególnie atrakcyjnym obiektem zainteresowania dla przedstawicieli cyrku O'Hary.

Wszelkie dotychczasowe pertraktacje z europejskimi zawodniczkami nie przyniosły przedstawicielom amerykańskiego cyrku sukcesów. Wydawało się już, że sprawa przycichnie. Tymczasem ostatnio na łamach prasy amerykańskiej sam

(Dalszy ciąg na str 2)

Dementi Addis Abeby

Byłemu cesarzowi nie grozi kara śmierci

W Addis Abebie zdementowano pogłoski jakoby byłemu cesarzowi Etiopii, Haile Selassie groziło wykonanie wyroku śmierci. Etiopskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jak pisze korespondent AFP w tym mieście, uważa te pogłoski za całkowicie bezpodstawne.

Polska delegacja rządowa

przebywała w Nigerii

Wczoraj powróciła z Nigerii delegacja rządowa pod przewodnictwem wicepremiera Kazimierza Olszewskiego.

W czasie kilkudniowego pobytu w Nigerii delegacja przeprowadziła rozmowy na temat aktualnych problemów międzynarodowych oraz rozwoju dalszej współpracy gospodarczej miedzy Polską i Nigerią. Uzgodniono m. in. przedłużenie ważności istniejącej umowy handlowej oraz postanowiono w najbliższym czasie zawrzeć nowe porozumienie o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Na jego podstawie opracowywane będą szczegółowe umowy o współpracy m. in. w dziedzinie rybołówstwa, geologii i kooperacji przemysłowej.

Aresztowanie sprawców

porwania samolotu

Przedstawiciel Organizacji Wyzwolenia Palestyny w Bejrucie oświadczył, że organizacja ta aresztowała 26 osób podejrzanych o wzięcie udziału w porwaniu brytyjskiego samolotu pasażerskiego w ubiegłym tygodniu. Przedstawiciel dodał, że osobom tym zostanie wytoczony proces.

Miss świata

zrezygnowała z tytułu

Nowa miss świata, 22-letnia Angielka Helen Morgan zrezygnowała ze swego tytułu po zaledwie czterodniowym „królowaniu".

Helen Morgan zawiadomiła organizatorów konkursu — przedstawicielstwo rozrywkowe „Mecca", że zmuszona została do tej decyzji, ponieważ jest wmieszana w sprawę rozwodową niejakiej Lindy Lovegrove, tancerki kabaretowej. Nie wiadomo dotychczas czy w tej sytuacji tytuł „miss świata" zostanie przyznany Anneline Kriel, która zajęła drugie miejsce.

„Niebieskie Berety" wracają z Bliskiego Wschodu

27 bm. w Gdańsku odbyło się uroczyste powitanie pierwszej grupy żołnierzy „Niebieskich Beretów" kończących półroczny okres służby w polskiej wojskowej jednostce specjalnej doraźnych sił zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

Żołnierzy jednostki obrony Wybrzeża powitali — dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dywizji Wojciech Barański, dowództwo macierzystej jednostki, gospodarze ziemi gdańskiej, rodziny oraz liczne delegacje największych zakładów pracy Wybrzeża.

DZIŚ JUTRO — 8 stron

Delegacja radziecka odwiedziła Łódź

Zakończenie XVI posiedzenia międzyrządowej polsko — radzieckiej komisji

współpracy gospodarczej i naukowo — technicznej

W dniach 25—27 bm. odbyło się w Warszawie XVI posiedzenie międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Delegacji polskiej przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, a delegacji radzieckiej zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Michaił Lesieczko.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele organów planowania, ministrowie resortów gospodarczych oraz eksperci obu krajów. Wziął w nich udział ambasador ZSRR w PRL Stanisław Piłotowicz.

27 bm., na zakończenie obrad przewodniczący obu delegacji — wicepremierzy M. Jagielski i M. Lesieczko podpisali protokół z XVI posiedzenia komisji. Podpisane zostały również międzyresortowe porozumienia:

— w sprawie specjalizacji i kooperacji produkcji na lata 1976—1980 w przemyśle rafineryjnym oraz petrochemicznym;

— w sprawie utworzenia i wprowadzenia systemów sterowania procesami technologicznymi w różnych zakładach przemysłowych.

W środę 27 bm przed południem członkowie delegacji radzieckiej z wicepremierem **M. Lesieczko**, któremu towarzyszył wicepremier **M. Jagielski**, odwiedzili Łódź. Po serdecznym powitaniu przez gospodarzy z I sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR **Bolesławem Koperskim**, goście zapoznali się z produkcją i warunkami pracy prawie 6-tysięcznej załogi Zakładów Tekstylno-Konfekcyjnych „Teofilów". Znane są one z produkcji wysoko

(Dalszy ciąg na str. 2)

Samoczynna kontrola szybkości samochodu

Znana firma elektroniczna „ITT" wypuściła na rynek specjalny przyrząd kontrolny, który ostrzega kierowcę, gdy przekroczy on dozwoloną prędkość. Przyrząd wielkości pudełka zapałek ma trzy guziczki, za pomocą których kierowca ustawia sobie dopuszczalne szybkości w mieście, na szosie i na autostradzie. Gdy pojazd przekroczy dozwolone prędkości włącza się natychmiast brzęczyk, który zmusza kierowcę do zwolnienia tempa jazdy. Kierowcy, których pojazdy posiadają takie przyrządy — jeżdżą bezpieczniej i nie płacą mandatów, a ponadto — jak zapewniają niektórzy — oszczędzają paliwo.

Przyrząd jest dosyć drogi — kosztuje bowiem 98 zachodnich marek (ok. 39 dolarów).

Runął most — zginęło 140 osób

Tragiczna katastrofa wydarzyła się na himalajskiej rzece Makanali, 370 km na północny wschód od Katmandu — stolicy Nepalu runął nagle, z niewiadomych przyczyn, most przerzucony przez tę drogę wodną w momencie kiedy przechodziło przez niego wiele osób. W nurtach spienionej rzeki zginęło 140 osób. Wyłowiono jedynie zwłoki kilku z nich.

Budowa tunelu pod La Manche odwleka się

Brytyjski minister ochrony środowiska naturalnego, Anthony Crosland, zwrócił się do rządu francuskiego i do francuskich towarzystw budowlanych z wnioskiem o odroczenie rozpoczęcia budowy tunelu komunikacyjnego pod Kanałem La Manche. Wniosek ten minister umotywował wzrostem kosztów w porównaniu z poprzednio zakładanymi. Min. Crosland dodał, że zarząd brytyjskich kolei rozpoczął studia nad znalezieniem mniej kosztownego rozwiązania.

Trzecia i ostateczna faza budowy tunelu miała się rozpocząć w 1975 roku. Obecnie przypuszcza się, że rozpocznie się ona najwcześniej latem 1980 roku. Pierwsza faza polegała na opracowaniu projektów finansowych i technicznych. Druga — trwająca obecnie — dotyczy budowy tuneli dojazdowych.

Brytyjski minister nie przesądził całkowicie o przyszłości trzeciej fazy, a stwierdził jedynie, że W. Brytania pragnęłaby raz jeszcze przedyskutować warunki zawartych umów i jeśli uzyska porozumienie, przystąpi do stadium końcowego.

Zdjęcia Jowisza

We wtorek wieczorem, czasu warszawskiego, amerykańska sonda kosmiczna „Pionier 11" weszła w potężne pasy radiacji otaczające Jowisza — oświadczył rzecznik NASA w Mountain View. Stwierdził on, że dotychczas aparatura naukowa „Pioniera 11" nie została uszkodzona przez duże natężenie pola. Sonda zbliży się w najbliższy poniedziałek na odległość 41,800 km od powierzchni planety.

Seria zdjęć Jowisza, jaka ostatnio została przekazana na Ziemię, zawierała już w porównaniu z poprzednimi coraz więcej szczegółów. Na ostatnich zdjęciach widać było trzy z trzynastu księżyców Jowisza — Ganimede, Callisto i Io. Naukowcy oczekują niecierpliwie kolejnych zdjęć planety, a zwłaszcza tzw. czerwonej plamy, która, wg niektórych hipotez, może być stałym huraganem w atmosferze Jowisza.

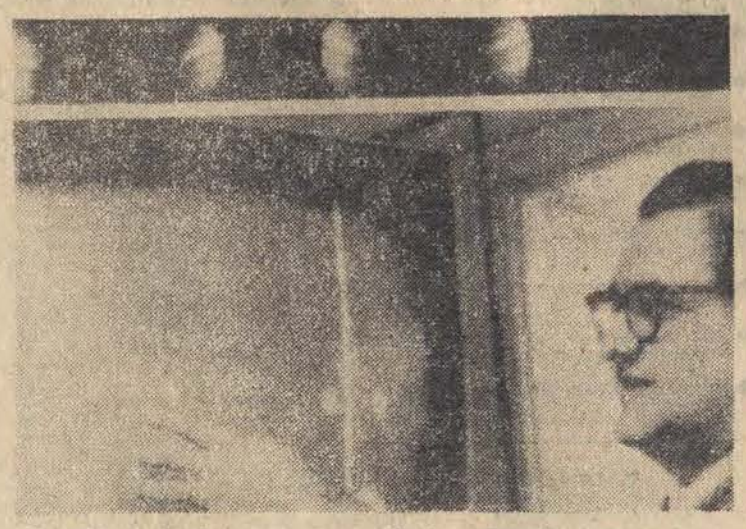

N/z: zdjęcia przekazywane przez „Pioniera 11" widoczne na ekranie telewizora w centrum badań kosmicznych w Mountain View (Kalifornia, USA).

UPI — telefoto

Pierwsi byli Słowianie

Cenne odkrycie w Wolinie

Odkrycia dokonano przed rokiem, ale dopiero niedawno, zakończona została ostateczna jego weryfikacja.

Chodzi o unikalne miniaturowe drewniane idole pogańskie, które znaleźli pracownicy Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN podczas badań wykopaliskowych w Wolinie. Pracami tymi kierował dr Władysław Filipowiak, dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie. Jedna z tych figur, znaleziona w warstwie datującej się z 2 połowy IX wieku, zakończona rzeźbą czterech głów ludzkich, jak można sądzić, stanowi wyobrażenie Światowita. Druga natomiast ma kształt fallusoidalny.

Znaczenie odkrycia polega na tym, że są to pierwsze dobrze datowane zabytki tego typu ze Słowiańszczyzny Zachodniej, świadczące, że w domostwach słowiańskich znajdowały się święte kąty, gdzie umieszczano miniaturowe wyobrażenia słowiańskich bóstw. Prawdopodobnie odprawiano przed tymi wyobrażeniami modły.

Znalezisko to jest jeszcze jednym ważkim argumentem na to, że Wolin zamieszkiwali Słowianie, a nie — jak to utrzymywało wielu uczonych niemieckich, że założony został przez Normanów, które z ogromną dozą prawdopodobieństwa łączyć można z naczelnym bóstwem niektórych grup Słowian, w tym ludności wczesnopolskiej, a mianowicie Światowitem, czy też jak wolą inni — Świętowitem.

Znalezisko to otwiera nowe możliwości poznania poziomu i rozwoju kultu pogańskiego u Słowian. Jest nowym unikatowym zabytkiem, dzięki czemu kusić się możemy o zdanie, że znacznie wyższy był poziom słowiańskiej religii pogańskiej, aniżeli się to nieraz, nawet w najnowszej literaturze przedmiotu, sugerowało.

Na temat wspomnianego odkrycia w Wolinie prof. dr Witold Hensel członek korespondent PAN powiedział dla agencji Interpress co następuje:

„— Traktować je można jako jedno z największych dokonań archeologicznych w 30-leciu PRL. Odkryto wprawdzie w tym okresie również miniaturowe wyobrażenia innych bóstw, czy bożków wczesnopolskich, po raz pierwszy jednak — i to nie tylko w skali Polski, ale słowiańskiej — odkryto miniaturowe wyobrażenie bóstwa o czterech twarzach,

CO DZIEŃ NIESIE

W 332 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7,17, zajdzie zaś o godz. 15.30.

Imieniny obchodzą

Zdzisław, Blanka, Grzegorz, Gościrad

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę zachmurzenie duże. W nocy możliwe większe przejaśnienia. W ciągu dnia okresami opady deszczu. Temperatura minimalna minus 1 st., maksymalna 5 st. C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne południowozachodnie.

Jutro zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami oraz przelotne opady. Temperatura minimalna od minus 1 do plus 2 st. C, maksymalna od 2 do 5 st. C.

Ciśnienie wieczorem 734,2 mm.

Ważniejsze rocznice

1820 — Ur. Fryderyk Engels

1942 — Zg. Marceli Nowotko, pierwszy sekretarz KC PPR

1944 — Zm. Teodor Bujnicki, poeta i satyryk

1954 — Zm. Enrico Fermi, włoski fizyk jądrowy.

Taka sobie myśl

Dobry człowiek wie, kiedy jest ludziom najbardziej potrzebny.

Uśmiechnij się

— Oto mój szef! Sam teraz widzisz, że nie masz o kogo być zazdrosnym!...

Drugi dzień wizyty

(Dokończenie ze str. 1)

elbląski „Zamech" i wrocławski „Dolmel".

Gości polskich powitał mer Vantaa — Lauri Armas Lairala w obecności władz miejskich i dyrekcji elektrociepłowni. E. Gierek i P. Jaroszewicz zwiedzili udekorowany polskimi flagami zakład. Wewnątrz nastąpiło serdeczne powitanie z załogą, wśród której znajduje się 40-osobowa grupa polskich specjalistów.

I sekretarz KC PZPR i prezes Rady Ministrów odwiedzili także mieszkania polskiej załogi interesując się jej warunkami bytowymi. E. Gierek i P. Jaroszewicz powrócili do Helsinek i udali się do Instytutu Astronomicznego Taehtitornimaeki przy ul. Mikołaja Kopernika, gdzie dokonali odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego polskiego uczonego. Tablica jest darem Warszawy dla Helsinek.

E. Gierek wyraził podziękowanie za range i uroczysty charakter, jakie w Finlandii, podobnie jak w większości krajów świata, zostały nadane rocznicy kopernikowskiej.

Z kolei goście polscy przybyli do pobliskiego ratusza gdzie mer T. Aura wręczył E. Gierkowi i P. Jaroszewiczowi pamiątkowe medale miasta Helsinek.

E. Gierek i P. Jaroszewicz przekazali w darze dla stolicy Finlandii i jej mieszkańców — rzeźbę w brązie M. Kopernika, dzieła prof. Ludwiki Nitschowej.

W godzinach południowych I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz odbyli w siedzibie ambasady PRL spotkania z przewodniczącymi i członkami kierownictw trzech fińskich partii politycznych: Komunistycznej Partii Finlandii, Partii Centrum i Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej. W spotkaniach tych ze strony polskiej uczestniczyli: E. Gierek i P. Jaroszewicz oraz osoby towarzyszące.

W miłej i serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z władzami towarzystwa „Finlandia — Polska".

W godzinach wieczornych E. Gierek z małżonką i P. Jaroszewicz z małżonką uczestniczyli w uroczystym obiedzie, wydanym na ich cześć przez Radę Ministrów Republiki Finlandii. W czasie obiadu premier Finlandii, Kalevi Sorsa i premier Piotr Jaroszewicz wygłosili przemówienia, w których podkreślili wagę stosunków polsko-fińskich oraz perspektywy ich dalszego rozwoju, czemu służyć będzie obecna wizyta polskich przywódców.

Trochę lepiej na meblarskim rynku

W bieżącym kwartale Centrala Handlu Meblami dysponuje towarami wartości 4,3 mld zł. Na ofertę składa się m. in. 83 tys. kompletów tzw. kombinowanych, zestawów wypoczynkowych tj. kanap i foteli, kompletów stołowych, a także 30 tys. kompletów kuchennych i 121 tys. rozkładanych kanap. Ponadto będzie do końca br. za 496 mln zł zestawów mebli segmentowych, za 116 mln zł segmentów kuchennych i nieco większe niż dotychczas ilości zwykłych tapczanów, stołów, krzeseł itp.

Dostawy mebli z większości fabryk nadchodzą — jak dotychczas — bez opóźnień i są zgodnie z umowami — wyższe. Dzięki temu utworzono zapasy, których istnienie ogranicza nieco gorączkowe wyczekiwanie na każdy niemal wagon towaru, a także umożliwia kompletowanie wyboru mebli. Tym niemniej najbardziej poszukiwane typy umeblowań sprzedaje się stale jak przysłowiowe ciepłe bułki, a pojawianiu się ich w sklepach towarzyszy natychmiast grupa oczekujących klientów.

Trudności w meblarskiej branży dotkliwe ze względu na niedostatek towarów pogłębia jeszcze zbyt szczupła sieć sklepów i pawilonów.

W tegorocznych dostawach przemysł zaproponował ponad 200 nowych wzorów mebli lecz nie wszystkie z nich cieszą się masowym popytem. Część wzorów np. z przedłużonych serii eksportowych sprzedaje się znacznie wolniej niż przewidywano m. in. dlatego, że są to duże i kosztowne komplety. Wzrosły w ciągu trzech kwartałów br. o 90 mln zł dostawy drobnych mebli pojedyńczych, co jest efektem konkursu pn. „Giełda możliwości powiatów".

CHM nie ustając w poszukiwaniu nowych źródeł zaopatrzenia nawiązała obecnie współpracę ze zjednoczeniem „ERG", które wytwarza w podległych mu zakładach meble z tworzyw sztucznych. Będą to m. in. dwa rodzaje segmentowych sprzętów dla młodzieży oraz regały i półki do przedpokojów, łazienek itp. Warto również podać, że zapewniono produkcję 7 tys. drewnianych łóżeczek dziecięcych, które w grudniu znajdą się w sklepach. W przyszłym roku przemysł zobowiązał się dostarczyć 175 tys. łóżeczek, co powinno zlikwidować braki.

Korzystniej rysują się ogólne plany zaopatrzenia na 1975 r. Wiele zależy jednak od doboru wzorów, bo dostosowanie typów umeblowań do potrzeb i upodobań nabywców, a także rozwój produkcji podstawowych sprzętów pojedyńczych (stelaży do tapczanów, czy szafek kuchennych) zdecyduje w dużej mierze o stopniu zaspokojenia popytu.

Zakończenie XVI posiedzenia międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji

(Dokończenie ze str. 1)

jakościowego bistoru. W IV kwartale br. rozpoczęto tu również produkcję eksportową dla ZSRR. Do końca roku rynek radziecki otrzyma z tych zakładów ponad milion metrów dzianin bistorowych oraz 105 tys. sztuk bistorowej odzieży damskiej.

W przedsiębiorstwie „Textilimpex", goście zapoznali się z ekspozycją aktualnych możliwości eksportowych polskiego przemysłu lekkiego. Warto podkreślić, że eksport ten na rynek radziecki stale się rozszerza. O ile jeszcze w 1972 r. wartość wywozu do ZSRR wyrobów włókienniczych wynosiła 570 mln zł dew., to w br. wzrośnie ona już do 768 mln zł dew., przy znacznym rozszerzeniu asortymentu sprzedawanych wyrobów.

W rozmowie z łódzkim korespondentem PAP, wicepremier M. Lesieczko stwierdził:

Wystawa eksportowa waszego przemysłu lekkiego sprawiła na nas bardzo dobre wrażenie. Nowoczesność i estetyka eksponowanych wyrobów wskazuje, jak bardzo podniosły się wymagania i poziom życia naszych narodów. Cenna jest, sprzyjająca obopólnemu rozwojowi produkcji rynkowej, współpraca polsko-radziecka w dziedzinie dostaw surowców i gotowych wyrobów. W wymianie handlowej między naszymi krajami artykuły powszechnego użytku mają coraz większy udział.

W czasie pobytu w Łodzi członkowie delegacji radzieckiej zwiedzili również nowoczesne osiedla mieszkaniowe.

WYPOWIEDŹ WICEPREMIERA M. JAGIELSKIEGO

Oceniając przebieg obrad, wicepremier Mieczysław Jagielski w rozmowie z dziennikarzem PAP stwierdził, że podjęte decyzje sprzyjać będą dalszemu pogłębianiu naszych wzajemnych powiązań produkcyjnych w podstawowych dziedzinach wytwórczości w oparciu o nowoczesne — odpowiadające wymogom okresu rewolucji naukowo-technicznej — rozwiązania technologiczne i konstrukcyjne. Sprzyjać będą też dynamicznemu rozwojowi wzajemnych obrotów towarowych w następnych latach.

Realizując zadania wytyczone przez nasze kierownictwa partyjne z Edwardem Gierkiem i Leonidem Breżniewem na czele, wiele uwagi w czasie obrad — powiedział dalej wicepremier — poświęciliśmy zagadnieniom pełniejszego wykorzystania istniejących możliwości współpracy, jakie stwarza szybki rozwój gospodarczy Polski i Związku Radzieckiego. Pragnę z zadowoleniem podkreślić, że sesja wykazała, iż w coraz szybszym tempie kroczymy drogą integracji. Przyniesie to w efekcie wzajemnie korzystne rozwiązywanie problemów natury surowcowej oraz dalsze rozszerzenie trwałych powiązań w dziedzinie specjalizacji i kooperacji produkcji. Realizacja planowanych przedsięwzięć, stwarzając mocne podstawy zwiększania obrotów handlowych, związana jest ściśle z realizacją założeń programowych naszych partii i odpowiada potrzebom oraz dążeniom naszych narodów.

OŚWIADCZENIE RZECZNIKA PRASOWEGO RZĄDU

Zakończone w środę posiedzenie międzyrządowej polsko-radzieckiej komisji ma duże znaczenie dla dalszego rozwoju jak najszerzej pojętej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej pomiędzy obu bratnimi krajami — oświadczył dziennikarzowi PAP — rzecznik prasowy rządu Włodzimierz Janiurek.

W toku obrad dokonano przeglądu stanu realizacji uchwał podjętych w trakcie poprzedniego XV posiedzenia komisji i na tym tle omówiono szeroko przebieg koordynacji planów rozwoju gospodarczego oraz nauki i techniki naszych krajów w latach 1976-80.

Wicepremierzy M. Jagielski i M. Lesieczko podkreślili duże znaczenie wyników konsultacji przeprowadzonych pomiędzy organami planowania oraz zainteresowanymi ministerstwami Polski i ZSRR w okresie poprzedzającym XVI posiedzenie komisji.

Stałym dążeniem obu stron — co znalazło dobitny wyraz w toku posiedzenia — jest wdrażanie nowych, wyższych form współpracy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, przy ścisłym ich powiązaniu z kompleksowo ujmowanymi zagadnieniami postępu naukowo-technicznego. W sferze produkcji ważną funkcję w tym względzie spełnia systematyczny rozwój powiązań specjalizacyjno-kooperacyjnych w różnych branżach przemysłu przetwórczego. Świadczą o tym uprzednio już podpisane porozumienia w dziedzinie przemysłu maszyn budowlanych i drogowych oraz automatyki i aparatury pomiarowej; w najbliższym czasie zawarte zostaną tego rodzaju porozumienia w przemyśle obrabiarkowym, elektrotechnicznym, budowy maszyn dla przemysłu lekkiego i spożywczego, motoryzacyjnym, środków łączności, maszyn rolniczych.

Podpisane 27 bm. porozumienie o specjalizacji i kooperacji produkcji w latach 1976-80 w przemyśle rafineryjnym i petrochemicznym PRL i ZSRR przewiduje, że nasz przemysł specjalizować się będzie w produkcji niektórych technicznych wyrobów gumowych, zaś przemysł radziecki — w wielu produktach naftowych, w tym niektórych rodzajów benzyny, różnych gatunków oleju i smarów. Zapewni to korzystne dla obu krajów wieloletnie dostawy jak również stałe podnoszenie jakości i poziomu technicznego produkcji.

Drugie podpisane 27 bm. porozumienie dotyczące zautomatyzowanych systemów sterowania procesami technologicznymi przewiduje, że Polska będzie stroną wiodącą w opracowywaniu takich systemów w przemyśle chemicznym i spożywczym, natomiast strona radziecka — w przemyśle hutniczym i energetycznym.

Ważne miejsce w obradach komisji zajęły sprawy nauki i techniki. Uzgodniono, że ponad 230 problemów naukowo-technicznych będzie w przyszłym pięcioleciu rozwiązywanych wspólnie, włączone zostaną do krajowych planów rozwoju nauki i techniki.

Posiedzenie komisji miało roboczy charakter i przebiegało w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Nadzieja dla cierpiących na kamienie żółciowe

Na kongresie medycznym we Frankfurcie n. Menem poinformowano o pozytywnych doświadczeniach z nowym doustnym lekiem zachodnioniemieckim, który powoduje rozpuszczanie się kamieni żółciowych. Lek ten może znaleźć skuteczne zastosowanie wśród około dwóch trzecich pacjentów cierpiących na tę dolegliwość. Liczbę chorych na kamienie żółciowe ocenia się w RFN na pięć milionów.

Jak dotąd jednak, codzienna kuracja musi trwać co najmniej 12 miesięcy i dlatego jest na razie bardzo kosztowna (około czterystu dolarów rocznie). Niekiedy musi być kontynuowana przez następne lata, by zapobiec nawrotowi choroby. Istnieje także jeszcze nie całkowicie rozwiązany problem ubocznych skutków takiego leczenia.

18-tonowe wywrotki z Kielc

Na placach budowy zdaje trudny egzamin eksploatacyjny pierwsza próbna seria najcięższych polskich wywrotek o ładowności 18 ton. Budowe tych potrzebnych w budownictwie, górnictwie i innych gałęziach gospodarki pojazdów rozpoczęły w oparciu o podwozia samochodów „Jelcz Steyr" Kieleckie Zakłady Nadwozi Samochodowych „Polmo-SHL".

Uruchomienie seryjnej produkcji wywrotek nastąpić powinno na przełomie r. 1974—1975.

W roku przyszłym kielecka fabryka „Polmo-SHL" dostarczy kilkaset sztuk ciężkich wywrotek.

Wystawa satyry

Po raz drugi w 30-leciu, otwarta została ogólnopolska wystawa satyry politycznej i społecznej. Prezentuje ona 190 prac czterdziestu ośmiu artystów. Są to prace uprzednio już publikowane w prasie. Spośród zgłoszonych jury pod przewodnictwem redaktora naczelnego „Karuzeli" W. Drygasa nagrodziło 6 i wyróżniło 8 prac.

Wczoraj w czasie uroczystego otwarcia prezes LO SPAP W. Garboliński wręczył nagrody laureatom. (Wystawa czynna jest w Salonie Sztuki przy ul. Piotrkowskiej 88). (rg)

Ponad 50 tys. zł za książkę

Ponad 50 tys. zł osiągnęła najdroższa pozycja na ostatniej aukcji książki antykwarycznej w Krakowie. Tyle zapłacono za piękny starodruk, tzw. Statut Jana Łaskiego wydany w 1506 r. w jednej z pierwszych drukarń krakowskich — Jana Hallera. Starodruk wzbogaci zbiory Ośrodka Badawczego Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Olsztynie.

Z. Marchwicki nie przyznaje się

Środa, 27 bm. była kolejnym dniem rozprawy sądowej Zdzisława Marchwickiego, oskarżonego o wielokrotne dokonanie zabójstw kobiet. Odpowiadał on na pytania przewodniczącego zespołu sądzącego, dotyczące cech psychofizycznych oskarżonego, zainteresowań, zboczeń seksualnych, karalności, stosunków w pracy, ubiorów używanych w latach 1964-70, znajomości zamordowanych kobiet, zabranych im przedmiotów osobistego użytku oraz narzędzi, jakimi zadane zostały śmiertelne uderzenia.

Z. Marchwicki nadal nie przyznaje się do zarzuconych mu przestępstw. Próbował on także zataić na sali sądowej wymierzone mu kary. Okazało się, że przed aresztowaniem go pod zarzutem dokonania zabójstw, przebywał w więzieniu czterokrotnie. Proces trwa.

Makabryczne morderstwo w Chicago

Na posterunek policji w Chicago zgłosił się we wtorek wieczorem 13-letni chłopiec Charles Horace, który zeznał, iż jest jedyną pozostałą przy życiu osobą po masowym morderstwie jakiego dokonali na jego rodzinie trzej bandyci.

Chłopiec stwierdził, że trzej bandyci zgwałcili i następnie zamordowali jego 3 siostry — 17-letnią Carolinę, 14-letnią Beatrice i 11-letnią Cathy. Następnie przestępcy podpalili dom pozostawiając w płomieniach 7-letniego brata chłopca — Maurice. Dziecko zostało przedtem ciężko pobite. Chłopiec powiedział policjantom, że przez trzy tygodnie bał się opowiedzieć o morderstwie obcej osobie, ponieważ bandyci zagrozili, iż go zamordują.

Policja wszczęła śledztwo i wkrótce aresztowała dwóch podejrzanych, 17-letniego Lloyda Lindseya i 24-letniego Eugene Forda. Trwają poszukiwania trzeciego złoczyńcy.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Trzy zaległe mecze w ekstraklasie

★ Ruch ciągle na wysokiej fali
★ „Rywale" ŁKS uciekają

Wczoraj odbyły się trzy zaległe spotkania w I lidze piłkarskiej. Mistrzowie Polski piłkarze chorzowskiego Ruchu nie zawiedli swoich sympatyków odnosząc wysokie zwycięstwo nad beniaminkiem tyskim GKS.

Zagrożona spadkiem bytomska Polonia zremisowała z niedawnym pogromcą Górnika stołeczną Legią. Niespodzianką zakończył się mecz w Rybniku, gdzie tamtejszy ROW doznał porażki ze słabo spisującą się ostatnio warszawską Gwardią.

Rezultaty dwóch ostatnich pojedynków nie sprawiły chyba radości piłkarzom ŁKS. Wprawdzie remis Polonii nie wpłynął na zmianę lokaty w tabeli (bytomianie nadal zajmują przedostatnie miejsce), jednak dystans łódzkiej drużyny powiększył się o kolejny punkt.

A oto krótkie meldunki z boisk:

ROW RYBNIK — GWARDIA (W-wa) 0:1 (0:0)

Jedyną bramkę zdobył Małkiewicz z karnego (77 min.).

Był to dla gospodarzy mecz zaprzepaszczonych szans awansu do szóstki czołowych drużyn ekstraklasy. Rybniczanie pomylili się licząc na defensywną grę gości. Duet napastników Gwardii Małkiewicz — Terlecki, gdy tylko otrzymał piłkę dość łatwo uwalniał się spod opieki obrońców gospodarzy Golli i Sobczyńskiego i kilkakrotnie niebezpiecznie atakował bramkę Pelczara. W 35 min. Terlecki ukarany został „żółtą kartką" za faul na Sobczyńskim.

W 77 min. Małkiewicz pewnie egzekwował rzut karny, podyktowany za faul Końska na Polakowie. Po utracie bramki mecz zaostrzył się do tego stopnia, że w 80 min. doszło do przykrego incydentu usunięcia E. Hermana z boiska za słowną obrazę głównego arbitra.

RUCH CHORZÓW — GKS TYCHY 4:0 (2:0)

Bramki: Marks — 2 (43 min. rzut karny, 58 min.), Beniger (15 min.), Bon (63 min.).

O dużym szczęściu mogą mówić piłkarze GKS Tychy, że przegrali z nie najlepiej dysponowanym Ruchem (Chorzów), tylko różnicą czterech bramek. Od pierwszych minut meczu goście ograniczyli się jedynie do obrony własnej bramki. Aż do 15 min. zmasowana obrona bramki Cebrata nie pozwalała chorzowianom na oddanie skutecznego strzału.

Również po przerwie, „niebiescy" nie oddali inicjatywy i nadal prawie cała drużyna chorzowska przebywała na połowie zespołu tyskiego. Zbyt częste jednak granie piłki do środka spowodowało, że zamiast pięciu lub sześciu bramek, gospodarze zdobyli w tej części spotkania tylko dwie. O przewadze Ruchu świadczyć może fakt, że tyszanie oddali tylko jeden niebezpieczny strzał w kierunku bramki Czai.

POLONIA (BYTOM) — LEGIA (W) 1:1 (1:1)

Bramki: dla Polonii — Radecki (14 min.), dla Legii — Pieszko (28 min.).

Niewiele dobrego można powiedzieć o spotkaniu tych zasłużonych dla polskiego piłkarstwa rywali. O ile jednak zagrożonej w swoim ligowym bycie Polonii nie można odmówić ochoty do gry i ambicji, to po grze legionistów spodziewano się znacznie więcej. Od pierwszych minut spotkania inicjatywa należała do gospodarzy, jednak im bliżej bramki Mowlika, tym ich akcje traciły na tempie i rozmachu. W 14 min. polonistom udało się jednak, przy biernej postawie obrońców Legii, uzyskać prowadzenie. W 2 min. później Radecki był ponownie w doskonałej sytuacji strzeleckiej. Jednak minimalnie przeniósł piłkę nad poprzeczką. Wyrównanie padło w 28 min. za faul na Gadosze sędzia podyktował rzut wolny, którego egzekutorem był Deyna. Strzał legionisty trafił w poprzeczkę, a wyskakujący zza muru obrońców bytomskich Pieszko głową skierował piłkę do siatki, obok zdezorientowanego Skromnego.

TABELA

1.	Ruch	25:3	36—7
2.	Stal	20:8	19—10
3.	Wisła	16:12	18—14
4.	Śląsk	16:12	17—15
5.	Lech	16:12	17—18
6.	Zagłębie	14:14	17—15
7.	Górnik	13:15	23—19
8.	Szombierki	13:15	21—18
9.	Legia	13:15	17—17
10.	ROW	13:15	11—13
11.	GKS Tychy	12:16	14—18
12.	Gwardia	12:16	9—14
13.	Arka	12:16	13—23
14.	Pogoń	11:17	8—13
15.	Polonia	10:18	8—20
16.	ŁKS	8:20	9—21

Po słabej grze

Hokeiści ŁKS pokonali Unię (Oświęcim) 4:3

W rozegranym wczoraj zawansem meczu drugiej rundy ekstraklasy hokeiści ŁKS po słabej grze pokonali beniaminka, oświęcimską Unię 4:3 (3:0, 1:2, 0:1).

Bramki zdobyli dla ŁKS: Białynicki — 2 (w 14 i 37 min.), Kopczyński (4 min.) i Włodarczyk (11 min.), dla Unii: Majkowski i Bednarski (obie w 29 min.) oraz Ślusarczyk (46 min.).

Wydawało się, że mając jeszcze w pamięci niefortunne występy na lodowisku w Oświęcimiu (remis w pierwszym i porażka w drugim meczu inauguracyjnym tegoroczne rozgrywki ligowe) hokeiści ŁKS nie dadzą żadnych szans zespołowi gości i odniosą wysokie zwycięstwo. Przemawiała za tym zresztą pierwsza tercja zakończona trzema zdobytymi bramkami.

Niestety, w drugiej partii wczorajszego spotkania hokeiści Unii opanowali sytuację przechodząc coraz śmielej do kontrataków. **Niecelne rozgrywanie krążka oraz błędy łódzkiej obrony sprawiły, że podopieczni trenera Mruka (byłego bramkarza ŁKS) w ciągu jednej minuty zdobyli dwie bramki. Tradycją stało się już niemal, że ełkaesiacy nie potrafili zmusić do kapitulacji bramkarza Unii w momencie posiadania przewagi (w 34 min. sędziowie ukarali zespół Unii 2 min. kary za przebywanie na lodzie 6 zawodników).**

Wręcz smutny obraz gry obserwowaliśmy w trzeciej tercji. Gospodarze nie potrafili przeprowadzić właściwie ani jednej skutecznej akcji ofensywnej, którą zakończyłaby się uzyskaniem kolejnej bramki. Doskonałej sytuacji nie wykorzystał np. Słowakiewicz będąc sam na sam z bramkarzem Unii po doskonałym wyłożeniu krążka przez Kopczyńskiego. Zresztą nie była to jedyna sytuacja zaprzepaszczona we wczorajszym meczu przez gospodarzy. Na dwie minuty przed końcowym gwizdkiem Unia wycofała bramkarza grając w szóstkę zawodników. Nie przyniosło to jednak zmiany rezultatu.

W zespole ŁKS na wyróżnienie zasłużył, jak zwykle, bramkarz **Kosyl** oraz para obrońców reprezentacyjnych **Kopczyński i Potz.** W Unii do najlepszych zawodników należeli **Żabawa** i strzelec trzeciej bramki — **Ślusarczyk.**

Dziś spotkanie rewanżowe. Początek o godz. 17.

Komunikat Totka

W zakładach Toto-Lotka z dnia 24.XI. 1974 r. stwierdzono:

losowanie I

1 rozw. z 6 trafieniami — wygrana 1.000.000 zł

2 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 880.074 zł

189 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 13.000 zł

10.129 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 312 zł

196.586 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 16 zł

losowanie II

2 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 956.054 zł

249 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 7.500 zł

12.518 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 229 zł

136.456 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 15 zł.

Na wylosowaną premiowaną końcówkę banderoli w dn. 24.XI. 1974 na w.w. zakłady dotychczas stwierdzono: 6-cyfrową nr 855696 — 1 kupon, nagroda samochód osobowy mki „Syrena" lub 74 tys. zł, 4-cyfrową — 5696, 183 kupony, nagrody po 1.000 zł.

Puchar UEFA

Wczoraj rozegrano pierwsze spotkania trzeciej rundy (1/8 finału) pucharu UEFA. Do jednego z najciekawszych pojedynków doszło w Turynie, gdzie tamtejszy Juventus w obecności 50 tys. kibiców pokonał trzykrotnego zdobywcę KPE Ajax (Amsterdam).

A oto wyniki:

- **Juventus (Turyn) — Ajax (Amsterdam) 1:0 (1:0)**
- **Hamburger SV — Dynamo (Drezno) 4:1 (4:1)**
- **Partizan (Belgrad) — FC Koeln 1:0 (0:0)**
- **Borussia (M.-bach) — Real (Saragossa) 5:0 (4:0)**
- **Dukla (Praga) — Twente Enschede 3:1 (3:0)**
- **Derby County — Velez Mostar 3:1 (0:1)**
- **FC Amsterdam — Fortuna (Duesseldorf) 3:0 (1:0)**
- **Napoli — Banik Ostrava 0:2 (0:1)**

MAŁY LOTEK

4, 12, 20, 23, 34
wylosowana banderola: 570851

KRONIKA wypadków

● Godz. 4.00 Bartodzieje pow. Radomsko. Na zaparkowany samochód ciężarowy „Tatra" 6100 SR wpadł „Star". W wyniku wypadku kierowca „Stara" i jego pasażerka doznali ogólnych obrażeń i zostali odwiezieni do szpitala w Radomsku.

● Godz. 6.45 ul. Dolna 8. Złamała się oś wagonu doczepnego tramwaju 8/5. Przerwa w ruchu tramwajów na tej linii trwała ok. 100 min. Komunikację z miastem zorganizowano przy pomocy autobusów.

● Godz. 7.45 Skierniewice. Rowerzysta Stanisław M. nieostrożnie wyprzedzający jadącą także rowerem Jolantę Sz. wpadł pod „Skodę" FV 0757. W wyniku wypadku doznał on poważnych obrażeń i przebywa w szpitalu. Ranna została także rowerzystka.

● Godz. 9.30 Szpinalów pow. Piotrków. Jadąca rowerem Helena Sz. wymusiła pierwszeństwo na kierowcy samochodu ciężarowego, w wyniku czego zjechał on na pobocze i potrącił Włodzimierza G. Z ciężkimi obrażeniami pieszy przebywa w szpitalu.

● Godz. 10.15 Emilia pow. Łódź. Kierowca „Stara" 1916 BC w czasie omijania stojącego samochodu, spowodował zderzenie z innym „Starem", jadącym z przeciwnego kierunku. Kierowca tego pierwszego i konwojent zostali ranni i przebywają w szpitalu w Zgierzu. Straty materialne ok. 200 tys. zł.

● Godz. 11.00 Tuczniew pow. Łódź. Na skrzyżowaniu dróg kierowca ciągnika zjechał z 5-metrowej skarpy, doznając bardzo poważnych obrażeń. Odwieziono go do Szpitala w Zgierzu.

● Świadkowie wypadku, który wydarzył się 26. 11. 74 r. ok. godz. 16.25 na skrzyżowaniu al. Politechniki i ul. Felsztyńskiego, gdzie samochód „BMW" 7944 IO potrącił Konstantego K., proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul. Władysława Bytomskiej 60, p. 12 lub do Prokuratury Powiatowej Łódź-Śródmieście ul. Próchnika 7. (jb)

Zakusy cyrku O'Hary

(Dokończenie ze str. 1)

O'Hara zapowiedział, że w przyszłym sezonie w jego grupie znajdzie się kilka europejskich zawodniczek, a m. in. Rita Salin i Irena Szewińska. O'Hara zapowiada, że stoczą one ze sobą kilka pojedynków na dystansie 400 m, a wynik, jaki uzyskają będzie w granicach 48 sek.

Przekazaliśmy tę informację do Polskiego Związku Lekkoatletyki z prośbą o wyjaśnienie. Oświadczono nam, że jest to najprawdopodobniej zwykły reklamowy trick tego cyrku. Co ciekawsze, nic nie wiedziała na ten temat również sama Irena Szewińska. Potwierdza się więc opinia naszych działaczy, że chodzi tu o zwykłą cyrkową bombę reklamową.

Tzw. cyrk O'Hary powstał bezpośrednio po Igrzyskach Olimpijskich w Monachium. Jego twórca, który grał w koszykówkę w jednym z amerykańskich collegów, a potem był menażerem w zawodowej koszykówce, postanowił dorobić się pieniędzy na lekkoatletach. Zdołał pozyskać sporo gwiazd. Wbrew zapowiedziom cyrk nie zbankrutował i ma w pełni zabezpieczoną egzystencję finansową. Pan O'Hara od początku interesował się polskimi lekkoatletami. Udał się on nawet za grupą polskich olimpijczyków na ich tournee do Włoch, próbując pozyskać nowe twarze dla swego byznesu. Interesowały go przede wszystkim płotkarki. Próby te spaliły jednak na panewce.

Poza protokołem

Niedomagania różnych instytucji wynikają z przyczyn obiektywnych Tak jak czkawka wynika z przejedzenia, a „kac" z przepicia. Gdyby się jednak głębiej pogrzebać w przyczynach tych niedomagań, to okazałoby się, że grają też rolę przyczyny subiektywne. Wśród nich — niechęć do pracy wydaje się być czynnikiem nieblahym. Ta ostatnia bywa często, a jakże, podbudowywana wywodami iście filozoficznymi.

Jednakże z punktu widzenia interesu społecznego jest rzeczą obojętną, czy nieróbstwo (lub niedbalstwo w wykonywaniu obowiązków) ma podbudowę filozoficzną czy nie.

Weźmy na przykład pod uwagę cechy, jakie ujawniło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe ARGED w stosunkach z Katedrą Endokrynologii AM. Katedra z jednej strony — rozpracowuje pewien typ schorzeń, z drugiej — pełni rolę samarytańską wobec społeczeństwa. Niesie ulgę chorym. Do tego celu potrzebna jej jest m. in. zamrażarka, a więc sprzęt, jakim dysponuja i jaki gwarancyjnie naprawiają sklepy ARGEDU. Kupiona w czerwcu br. zamrażarka nie chciała pracować, wobec czego oddano ją do naprawy gwarancyjnej. Naprawa trwała pięć miesięcy. Tylko dlatego tak krótko, że przy pomocy szeregu interwencji udało się termin skrócić.

Nikt — rzecz jasna — nie lubi, kiedy mu się wytyka wady. W jednym z moich felietonów scharakteryzowałem dziwny sposób kładzenia asfaltu na ul. Brackiej przez Zarząd Dróg i Mostów m. Łodzi. Prace (jeżeli to słowo w ogóle tu pasuje) trwają, jeśli mnie pamięć nie myli, od marca. Zastosowano osiemnaście rodzajów asfaltu, każdy inny. Z prostego rachunku matematycznego wynika, że kładzenie asfaltu na ulicy Brackiej odbywało się z szybkością jednego metra bieżącego

Grysy, wybaczcie mi...!

dziennie. Zarząd poczuł się dotknięty i wystosował do nas pismo, w którym czytamy: **„Obywatel Jerzy Urbankiewicz zamieszczając swoją notatkę w „Dzienniku Łódzkim" w sposób obraźliwy i świadczący o braku kwalifikacji w zakresie budownictwa drogowego poinformował opinię publiczną, że Zarząd „zaserwował mieszkańcom Łodzi" nawierzchnię, która „przypomina cerę niechlujnego mężczyzny itp." nie pytając TDiM m. Łodzi, co spowodowało, że asfalt na ul. Brackiej jest nierówny.**

Gdyby Ob. Jerzy Urbankiewicz zapytał, otrzymałby odpowiedź, że na ul. Brackiej ułożono tylko dolną warstwę, górna — wyrównawcza zaś nie może być ułożona wcześniej, zanim Zarząd nie otrzyma grysów bazaltowych. Potrzeby w zakresie otrzymania grysów są zaspokajane zaledwie w 30 proc.".

Muszę przyznać ze skruchą, że istotnie brak mi kwalifikacji w wielu dziedzinach. Nie znam się na grzybach z rodziny goździeńcowatych, na homogenizacji stopów, aminach biogennych, magnetostrykcji i budownictwie drogowym. Znam się natomiast na społecznej wartości pracy i trudno by mi się było zgodzić z poglądem, że układanie asfaltu z szybkością 1 metra bieżącego dziennie w miejscu publicznym da się czymkolwiek usprawiedliwić. Podkreślam: w miejscu publicznym, ponieważ w społeczeństwie oprócz wychowania uprawianego przez powołane do tego instytucje odbywa się też permanentne samowychowywanie.

A cyniczne hasła w rodzaju „śmierć frajerom" rodzą się w młodym pokoleniu z obserwacji życia. Z obserwacji prac nad asfaltem na Brackiej, z obserwacji tempa budowy windy w Domu Technika, z obserwacji innych jeszcze zjawisk.

A ludzie tak dalece nie lubią słów krytyki, że sami stają w pozycji atakujących, by agresją zakamuflować niedbalstwo. Niedawno w jednej z fabryk łódzkich odbyło się zebranie ważnej zakładowej organizacji, na którym kierownik działu 2A zaatakował dyrektora: „Ja się pytam dyrektora, dlaczego dział 2A nie wykonuje planu?!"

Dyrektor przyrzekł poprawę.

JERZY URBANKIEWICZ

Ładna choć nie zielona

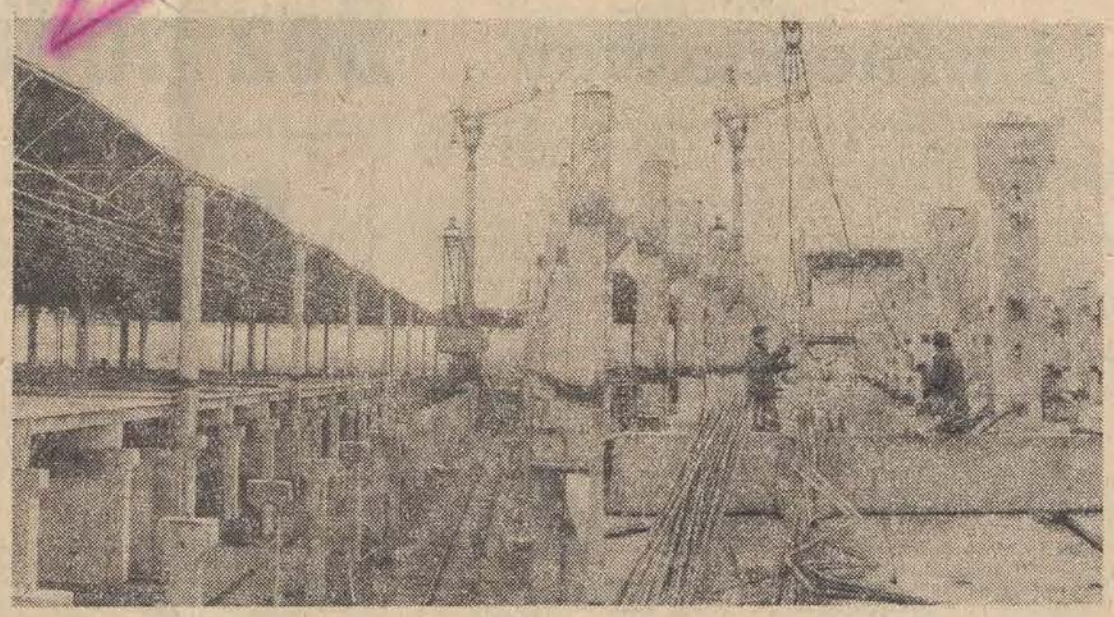

Moja pierwsza znajomość z przemysłową Dąbrową zaczęła się przed 3 laty. Budowa „Polanilu" była już zaawansowana. Ponad zwałami ziemi i kałużami błota wznosiła się betonowa bryła głównej hali produkcyjnej. W jej sąsiedztwie robotnicy montowali szkielet elektrociepłowni. Dyrektor Edmund Landyczkowski pracował wówczas w baraku i skarżył się na opóźnienia w układaniu kolektorów, wskutek czego woda zalała kabel telefoniczny i budowa została odcięta od świata.

Później w ten rejon Dąbrowy jeździłem kilkakrotnie — na budowę „Dywilanu", „Bistony", Centralnej Dziewiarni i Farbiarni oraz Zakładów „Ema-Elester". W początkach listopada, po dłuższej przerwie wybrałem się tam ponownie i stanąwszy na parkingu „Polanilu", obok betonowej bryły odlanej na kształt kłębka anilany, patrzyłem na zmiany, jakie w krótkim czasie zaszły w tej części miasta.

Oto po prawej stronie, za potężnym budynkiem hali produkcyjnej „Polanilu" stanął równie potężny budynek Fabryki Dywanów. Góruje nad nim kilkupiętrowy biurowiec ze szkła i aluminium. Z lewej strony, za ul. Tomaszowską na małym wzniesieniu przyciąga wzrok ładnym kształtem i śnieżnobiałymi ścianami niewielki budynek stołówki i sali konferencyjno-kinowej „Bistony", tuż za nim strzela w niebo dziesięciu kondygnacjami inny gmach, połączony z wielkimi halami, w których młoda stażem załoga uruchamia produkcję przędz teksturowanych.

Trzy średniej wielkości, nowoczesne zakłady są gotowe. Właśnie one mogą być jednym z najbardziej rzucających się w oczy przykładów dokonywanej kosztem wielu miliardów złotych przebudowy łódzkiego przemysłu. Te miliardy przynoszą poprawę warunków pracy, zwiększają i unowocześniają produkcję.

Udałem się do „Dywilanu", przed którym brygada robotników układała chodniki i wylewała beton. W budynku pracowali malarze, płytkarze, stolarze i elektrycy. Do biur przywieziono kwiaty w doniczkach. Na posadzce i schodach walał się piasek, wióry i wapno, ale w tkalni szła normalna produkcja. Z olbrzymich krosien schodziły barwne dywany.

Podobny obraz zastałem w „Bistonie". W zgodnym sąsiedztwie pracowali budowlani i włókniarze. W korytarzach łączących hale produkcyjne granatowe fartuchy prządek mieszały się z szarymi, spryskanymi farbą i wapnem kombinezonami tynkarzy i malarzy. „Bistona" ruszyła wcześniej niż planowano. Zbudowali ją chłopo-robotnicy spod Bełchatowa, Brzezin, Piotrkowa i z innych terenów województwa wspólnie z łódzkimi inżynierami, technikami i robotnikami. Codziennie w rejonie, w którym zbiegają się ulice Dąbrowskiego, Tomaszowska i Tkaninowa zatrzymują się niebieskie i czerwone autobusy. Z tych pierwszych wysiadają i spieszą do pracy mieszkańcy wsi i miasteczek, z tych drugich — łodzianie.

Minęło południe. Patrzę na czerwone autobusy, które nadjeżdżają od miasta coraz pełniejsze. Wysiadają z nich dziewczęta w spodniach i ortalionowych kurtkach, płaszczach, futerkach, kożuszkach. Niektóre z nich, jak widać z młodziutkich twarzy, stawiają w pracy pierwsze kroki, uczą się zawodu. Wychodzą z pojazdów starsze kobiety, poprzednio pracownice „Tadka Ajzena" i innych zakładów włókienniczych. Dla nich Dąbrowa jest szansą lżejszej pracy, wyższych zarobków, a czasami też krótszych, a tym samym wygodniejszych dojazdów.

Miejsca w niebieskich autobusach zajmują kobiety z podłódzkich wsiosek. W lecie zbierały jeszcze zboże ze swych pól, teraz razem z łódzkimi włókniarkami chodzą wśród mrugających światełkami elektronicznych urządzeń i obsługują skomplikowane maszyny, w których sprężone powietrze nawleka nici na wirujące wrzeciona.

Dąbrowa rośnie na dużą, przemysłową dzielnicę. Początkowo na planie miasta tereny zarezerwowane dla przemysłu mieściły się między cmentarzami na Zarzewie, torami kolejowymi i ul. Przybyszewskiego a ośrodkiem na Młynku. Później rezerwę zwiększono i dziś sięga ona rzędu dwustu kilkudziesięciu hektarów.

Kilka zakładów jest już gotowych. Obok „Bistony", „Dywilanu" i „Polanilu" pracuje WZ-75. W budowie jest „Ema-Elester", Centralna Dziewiarnia i EC-IV. W przyszłości stanie na Dąbrowie około 35 różnych zakładów przemysłowych — dużych, średnich i małych. Już teraz pod względem obszaru jest to największa przemysłowa dzielnica miasta, a zapewne niedługo też przemysłowy majątek Dąbrowy przewyższy majątek np. Teofilowa.

Na razie jednym z palących problemów jest budowa dróg dojazdowych. Dziś, tak samo, jak przed trzema laty trzeba długo wyczekiwać na ul. Dąbrowskiego przed zamkniętymi zaporami kolejowymi. Planuje się więc modernizację ulic: Przybyszewskiego, Dąbrowskiego i Śląskiej. Każda z nich ma otrzymać po dwie jezdnie. Nad torami kolejowymi przerzucone zostaną wiadukty. Miasto połączą z Dąbrową trzy arterie komunikacyjne. Rzecz w tym, aby budowy te, jak najszybciej zacząć i zakończyć.

Jak do tej pory przebudowano ul. Lodową i Tkaninową. Tereny obecnych i przyszłych zakładów przemysłu lekkiego powoli zaczynają osuszać się z błota i wody. Miejsce kałuż i grząskiego gruntu zastępują asfaltowe jezdnie i betonowe chodniki. Pojawiają się pierwsze zieleńce. Z budowlanego chaosu wyłania się ładna dzielnica fabryczna. Bieleją świeżym tynkiem mury nowych zakładów, spod których, spoglądając na południe widać skrawek lasu, pola i łąk.

Myślę więc, że Dąbrowa — nie ta zielona przecież, a przemysłowa, może się podobać. Kto wie, może kiedyś tereny te należeć będą do ładniejszych w mieście? Może w niedzielę zamiast do parku niektórzy łodzianie pojadą na Dąbrowę, aby przejść się wśród zieleni fabrycznych trawników i odetchnąć świeżym nie skażonym dymem kominów powietrzem znad niedalekich pól i łąk?

IRENEUSZ KAMPINOWSKI
Fot.: — A. Wach

Kto czym wojuje...

Ochotnicza straż pożarna w miejscowości Ringarum w pobliżu Norrkoeping (na południe od Sztokholmu) postanowiła przeprowadzić ćwiczenia w gaszeniu ognia. Miano wypróbować nowe gaśnice, przeznaczone przede wszystkim do gaszenia płonącej na człowieku odzieży.

W tym celu sporządzono ze szmat i brezentu kukłę, którą oblano łatwopalnym materiałem i podpalono. Gaszenie ognia przebiegało bardzo sprawnie i w ciągu kilkudziesięciu sekund ogień stłumiono. Po zakończonych ćwiczeniach kukłę umieszczono w garażu remizy strażackiej i członkowie straży udali się na zasłużony wypoczynek. Nie przewidziano jednak jednego: przy gaszeniu ognia stłumiono płomienie tylko na powierzchni kukły, natomiast ogień tlił się w jej wnętrzu. Pod wpływem przeciągu kukła zapaliła się ponownie. Ponieważ złożono ją w pobliżu beczek z bezyną, nastąpił wybuch i pożar, który zniszczył budynek remizy. W płomieniach spłonął także wóz strażacki.

Największe na świecie złoża uranu odkryto w Australii

Australijskie towaszystwo „Pancontinental Mining Ltd" poinformowało o odkryciu w północnej części Australii największych na świecie złóż pod względem zawartości uranu.

Byk... w łóżku

Jeśli by ktoś zapytał 7-letnią Jane Waters z Newbiggin, kto spał niedawno w jej łóżku i usłyszałby odpowiedź: „byk" — nie powinien sądzić, iż rozmawia z dzieckiem o bogatej wyobraźni. Ostatnio przez na wpół otwarte drzwi dostał się do domu państwa Waters 330-kilogramowy byk. Po zwiedzeniu jadalni, w której zniszczył krzesło, wszedł po schodach na górę, gdzie znajdował się pokój małej Jane i tam z zadowoleniem ulokował się w łóżku. Policja skomentowała ten fakt następująco: otrzymaliśmy doniesienie, iż do jakiegoś domu dostał się byk. Zauważyliśmy go w sypialni. Z usunięciem nie było żadnych kłopotów.

Prawo i życie — Zofia Tarnowska

POD DOZOREM

Miał lat 18, kiedy popełnił przestępstwo i wyrokiem sądu skazany został na karę pozbawienia wolności. Nie odbył jej w całości. Jego zachowanie (fakt, że nie był osobnikiem zdemoralizowanym) i przewidywania co do dalszego jego życia zdecydowały o warunkowym zwolnieniu. Po opuszczeniu zakładu karnego został oddany pod nadzór kuratora sądowego...

Nadzór. W stosunku do niektórych nie zdemoralizowanych i przypadkowych sprawców przestępstw sądy korzystają z warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności i oddają skazanego pod nadzór kuratora. Ten sam tryb stosuje się wówczas, gdy skazany odbędzie część kary, a jego zachowanie wskazuje na celowość warunkowego zwolnienia go z zakładu karnego. Jest to jedna z form oddziaływania wychowawczego sądu, stosowania środka tzw. pozakarnego. Na kilku przykładach możemy ocenić jego skuteczność, z drugiej strony uzyskamy obraz pracy kuratora odpowiedzialnego za dalszy ciąg procesu wychowania skazanego, za włączenie go do nurtu normalnego życia, za postępy w nauce i pracy.

Wspomniany na wstępie chłopak Bogdan B.* spotkał się z kuratorem natychmiast niemal po powrocie do domu. Tam odwiedził go opiekun. W pierwszej informacji złożonej sądowi kurator informuje, że już po kilku dniach podopieczny podjął pracę, że mieszka w złych warunkach razem z chorą matką, 17-letnim bratem i kuzynem. Zachowuje się poprawnie, nikt z otoczenia nie ma do niego poważniejszych zastrzeżeń. Podobną treść zawierało następne sprawozdanie.

Trzecie jednak, pochodzące z lipca br. zawiera niepokojące dane: **bieżący okres sprawozdawczy miał przebieg wręcz negatywny. W pierwszej połowie kwietnia matka przyznała się, że w dniach, w których składał wizyty i nie zastawał podopiecznego w domu, a ona zawsze wydawała pozytywną opinię — kłamała.** Robiła to ze wstydu, bo właśnie w tym czasie syn odbywał dwumiesięczną zastępczą karę pozbawienia wolności w związku z nieuiszczeniem kary grzywny za wykroczenie administracyjne. Obecnie pracy nie podjął mimo dwukrotnego zobowiązywania go. Grozi mu znowu kolegium za zakłócenie spokoju.

Kurator stwierdza, że w związku z sytuacją, która radykalnie uległa zmianie na gorsze — duża wina leży po stronie matki. Pobłażała mu, akceptowała jego zachowanie i niewłaściwą postawę. Kurator zdecydował: **jeżeli w ciągu dwóch tygodni podopieczny nie podejmie pracy, nie zmieni postępowania, nie zerwie kontaktów z elementem pijackim, to opiekun wystąpi z wnioskiem do sądu o odwieszenie kary,** a konsekwencją tego będzie ponowne osadzenie w zakładzie karnym...

Październikowe sprawozdanie jest już zupełnie innej treści: podopieczny w lipcu podjął pracę w tym samym przedsiębiorstwie, które zatrudniło go w marcu, został skierowany na kurs specjalistyczny, ukończył go po dwóch miesiącach z wynikiem pozytywnym. Zatrudniony został obecnie przy montażu i jego zarobki wynosić będą około 3 tys. zł miesięcznie.

Nastąpił przełom. Wszystkie znaki wskazują na to, że młody człowiek, poddany rygorowi opieki kuratorskiej znalazł miejsce w życiu. Jeżeli otoczenie w pracy podnosić będzie jego rangę, jako pracownika współodpowiedzialnego za bardzo poważny dział pracy, jeżeli otoczenie domowe podkreślać będzie ten awans życiowy i zachęci do dalszych wysiłków — dozór przestanie być potrzebny. Tymczasem jednak trwa.

W drugim przypadku mamy do czynienia z młodą dziewczyną, która popełniła poważne przestępstwo mimo że miała wówczas zaledwie 17 lat. Została skazana na 5 lat pozbawienia wolności. Wbrew temu, co niekiedy mówi się (a potwierdzenia mamy), że zakład karny nie wychowuje młodych, a demoralizuje — młoda osoba tam właśnie została wychowana. **Po pierwsze zdobyła fach — bardzo praktyczny i popularny. Po drugie oderwana od demoralizującego środowiska nabrała do niego nie tylko dystansu, lecz także krytycznego stosunku.** Przejawiło się to wielokrotnie w zakładzie karnym jawnym potępieniem przez nią przejawów złego zachowania u innych. Przełożonych darzyła szacunkiem, pomagała słabszym, zdobyła kilkanaście razy nagrody za manifestowanie szacunku dla pracy, dla nauki zawodu.

Została warunkowo zwolniona i oddana pod dozór kuratora.

Powrót do domu nie przebiegł radośnie. Otoczenie pamiętało ją tylko ze złych stron. W samej rodzinie źle się działo z powodu brata-alkoholika. Matka otoczyła dziewczynę serdeczną opieką, kurator pomógł w załatwieniu bolesnych spraw rodzinnych. Jadwiga C.* przebywała w domu bojąc się wyjść na ulicę, by nie spotkać kogoś z dawnej „paczki". Zajmowała się babka. Pozwolono jej wyjechać na wczasy z matką, a na jesieni podjęła pracę w zakładzie, w którym pracowała matka.

To było dwa lata temu. W listopadowym sprawozdaniu kurator (kobieta) informowała sąd, że podopieczna podjęła naukę w zaocznym technikum, a w fabryce pracuje na akord, zarabia do 1700 zł.

W tym roku sprawozdanie listopadowe kuratora zawiera wniosek o zwolnienie dziewczyny z dozoru: rozpoczęła trzeci rok nauki, w pracy ma bardzo dobrą opinię, otrzymała awans i podwyżkę, jest już brygadzistką, przyjaźni się z koleżanką ze szkoły. Sytuacja rodzinna zmieniła się na korzyść. Brat wyprowadził się a jego zachowanie znacznie się poprawiło. Dziewczyna ma swoje miejsce w rodzinnym domu, w szkole (zdaje egzaminy z wynikami dobrymi i bardzo dobrymi) i w pracy. Ślady przestępstwa zmazuje bezpowrotnie...

• • •

W I półroczu br. zakończono 323 dozory zastosowane przez Sąd Powiatowy m. Łodzi. W tym: z powodu upływu okresu warunkowego zawieszenia — 116, przedterminowego zakończenia dozoru — 78 i zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności — 129. Do najczęściej występujących powodów zarządzenia o wykonaniu kary należą przestępstwa popełnione przez skazanych w okresie próby (39 przypadków) i uchylanie się od wykonania obowiązków lub dozoru (58 przypadków).

Może dla kontrastu powinnam podać przykłady negatywne. Nie brakuje ich — jak widać z danych — i prawdopodobnie trzeba będzie pokazać także bezskuteczność wysiłków ludzi dobrej woli, którzy podejmują trud przywracania rodzinom dzieci i społeczeństwu obywateli. Elementem bardzo ważnym jest współdziałanie z kuratorami matek i ojców. Najczęściej zdarza się jednak tak, że młodociani mają tylko matki. Zdarza się i tak, że matki są bezsilne, a ojcowie obojętni lub gruntownie zdemoralizowani. Ileż to razy z ich przyczyny młody człowiek staje się przestępcą, ale tylko on i społeczeństwo ponoszą konsekwencje tego...

*) Inicjały zmienione, pewne okoliczności pominięte ze zrozumiałych względów.

Kodeks Pracy (8)

Obowiązki pracownika i pracodawcy

Funkcja organizatorska Kodeksu Pracy przejawia się w wielu unormowaniach. Dziś chcemy mówić o modelu pracownika, niezależnie od tego, jaką wypełnia on funkcję, i na jakim szczeblu zakładowej hierarchii znajduje się.

Jaki więc powinien być pracownik, aby wypełniać właściwie swą rolę członka załogi i współgospodarza zakładu? Z postanowień Kodeksu Pracy wynika, że podstawowym obowiązkiem każdego pracownika jest zdyscyplinowanie, wypełnianie postawionych mu zadań, dążność do uzyskiwania jak najlepszych wyników w pracy, stałe podnoszenie kwalifikacji. I wreszcie, respektowanie norm prawa i zasad współżycia.

W równie wyraźny sposób Kodeks Pracy określa obowiązki zakładu, które są z kolei prawami pracownika, zachowując wyważone proporcje, nie mnożąc papierowych uprawnień, ani nadmiernych obowiązków. Co zatem nakłada na zakład pracy Kodeks Pracy? Prawny obowiązek zapewnienia właściwej organizacji procesów produkcyjnych, stwarzanie warunków do wykorzystywania uzdolnień i kwalifikacji każdego pracownika, zapewnienie bezpieczeństwa i higienicznych warunków pracy, ułatwianie pracownikom podnoszenia kwalifikacji, zaspokajanie w miarę posiadanych środków, socjalnych i kulturalnych potrzeb załogi oraz stosowanie obiektywnych i sprawiedliwych kryteriów oceny i wpływanie na kształtowanie w zakładzie socjalistycznych zasad współżycia.

Określając wzajemne stosunki na linii pracownik-pracodawca Kodeks Pracy zawiera wyraźnie funkcje wychowawcze, przewidując za wzorową i rzetelną pracę nagrody i wyróżnienia w postaci: nagrody pieniężnej, pochwały pisemnej, pochwały publicznej, dyplomu uznania lub innego wyróżnienia stosowanego w danej branży.

W stosunku do niesumiennych pracowników naruszających dyscyplinę pracy, wytwarzających braki lub łamiących ład i porządek Kodeks Pracy przewiduje stosowanie upomnień, nagan i kar pieniężnych.

Wzmianki o przyznaniu nagrody lub wyróżnienia podobnie, jak adnotacje o karach pozostają w aktach osobowych pracownika. Kodeks Pracy zawiera jednak istotną nowość przewidując w artykule 112 możliwość wniesienia sprzeciwu-odwołania, w ciągu 3 dni od dnia zawiadomienia o nałożeniu kary. By jednak jeden nierozważny czyn nie szedł za pracownikiem przez długi okres, Kodeks Pracy przewiduje wykreślenie kary z akt i uznanie za niebyłą jeśli pracownik przez cały rok wywiązuje się nienagannie ze swych zadań. Zatarcie adnotacji o karze może też nastąpić wcześniej. Decyzję taką podejmuje kierownik zakładu pracy, biorąc pod uwagę osiągnięcia w pracy i nienaganne zachowanie się pracownika po ukaraniu. (h)

Usługi i reklama

Zawsze podejrzewałam, iż w warunkach naszej handlowej informacji i reklamy klienci winni dysponować argusowym sprytem i okiem, aby w porę i na czas wychwytywać wszelkie wiadomości o oferowanych im usługach.

W sidła niedostatku tych zalet wpadłam tym razem i ja postulując, na wniosek Czytelników, zorganizowanie w Łodzi pośrednictwa w sprzedaży używanych mebli, wielce kłopotliwych dla dwuwateli, przeprowadzających się z większego mieszkania do mniejszego.

Bo oto, jak informuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Łodzi, pośrednictwo takie istnieje i to już od maja br. Prowadzi je sklep komisowy WPHM, mieszczący się przy ul. Rzgowskiej 2, gdzie „każdy klient pragnący sprzedać lub kupić używane meble zarejestrowany zostaje w specjalnym rejestrze z znaznaczeniem asortymentu i ilości mebli zgłaszanych do nabycia lub sprzedaży. Następnie odpłatnie, po ustaleniu ze zgłaszającym dokładnego terminu, rzeczoznawca dokonuje w domu klienta wyceny mebli, za opłatą ustaloną na podstawie przepisów zarządzenia nr 23 MHW".

Jak to się stało, że wywieszki reklamowe umieszczone, jak pisze WPHM, we wszystkich sklepach meblowych na terenie Łodzi, nie dość wabią klientów — nie bardzo potrafią wytłumaczyć. Czyżby wszyscy sygnalizujący brak takiego pośrednictwa włożyli naraz końskie okulary?

A może do dostrzeżenia owej reklamy najlepsze nawet okulary nie wystarczą, a potrzebna jest lupa?

(wy)

od i do CZYTELNIKÓW

Bez podania przyczyny

Jeśli wierzyć historykom, Poczta Polska liczy sobie niemal tysiąc lat. Regularną służbę do przekazywania wiadomości dworowi książecemu powołali już bowiem pierwsi Piastowie. W następnych wiekach poczta zeszła z książęcych wyżyn, by wreszcie dziś na stałe trafić pod strzechy. Zatem poczta, to instytucja szacowna, obrosła tradycją, bez której już naszym piastowskim przodkom obejść się było nie sposób. A jednak nam trzeba, gdyż coraz częściej zaczyna zacinać się mechanizm jej sprawnego funkcjonowania. W konsekwencji współcześni klienci poczty pozostają bez pieniędzy, oczekiwanych z niecierpliwością wiadomości, zapowiadanych przesyłek itp. Dzieje się to zaś w okresie, w którym niedociągnięć nie można tłumaczyć świątecznym nawałem pracy, porą urlopową czy epidemią grypy. Lecz, że nic tak nie przemawia, jak konkrety, sięgnijmy po najbliższe z ostatnich dni i tygodni.

4 października pan Cz. Sz. przyjechał do rodziny zamieszkałej w Łodzi, na roczny pobyt. Tego samego dnia listem poleconym powiadomił ZUS w Zielonej Górze o zmianie adresu prosząc o przysyłanie renty do Łodzi. Gdy mimo to w ustalonym terminie płatności renty nie otrzymał, 24 października wysłał do zielonogórskiego ZUS drugi list. Ale i on nie sprowadził pod jego drzwi listonosza z pieniędzmi. Zaniepokojony rencista odwołał się do nas, a my do ZUS w Zielonej Górze, skąd szybko nadeszła następująca odpowiedź: pierwszy list polecony poczta dostarczyła ZUS w rekordowym tempie, bo już 5 października. Ale kiedy Zielona Góra wysłała pieniądze do pana Cz. Sz. — pod wskazany adres — łódzka poczta zwróciła je 29 października ZUS — bez podania przyczyny. Z nie znanej przyczyny nie dotarły też do Łódzkiego Domu Sprzedaży Wysyłkowej pieniądze wysłane przez panią J. P. z Poznania 8 października.

Znamy już za to z grubsza powody, dla których pewna młoda para z Nowosolnej nie dostała należnych jej z racji ślubu gratulacji. Piszemy z grubsza, bo DOPiT ograniczyła się jedynie do stwierdzenia, że ustaliła, iż winę za niedoręczenie nowożeńcom telegramu ponosi pracownik urzędu pocztowego w Nowosolnej, w stosunku do którego zostały wyciągnięte surowe konsekwencje służbowe.

Do dziś jednak, od czerwca nie udało się dowiedzieć naszej Czytelniczce, pani C. U., dlaczego wysłany przez nią do córki, przebywającej w Bukowinie Tatrzańskiej, list ekspresowy nie zdołał dotrzeć do adresatki w ciągu 5 dni, co spowodowało poważne perturbacje rodzinne — choć łódzka dyrekcja obiecała wyjaśnić sprawę z Krakowem.

W porównaniu z tymi przypadkami, błahostką wydają się stałe skargi naszych Czytelników, że bezustannie zastają w swoich skrzynkach awiza wzywające ich do pobrania pieniędzy, czy listów ekspresowych w dalekim urzędzie pocztowym, bo doręczycielom rzadko chce się wejść na schody i sprawdzić czy adresat jest w domu. Dlatego — uskarża się pani J. W. — zabroniłam swoim najbliższym wysyłania do mnie listów ekspresowych, gdyż otrzymuję je później niż zwykłe przesyłki.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, z łódzką pocztą zaczyna się dziać coś niedobrego. Wprawdzie daleko nam do „osiągnięć" gdańskiej poczty, która pewnej naszej Czytelniczce kilkakrotnie zwracała pieniądze, wysłane do córki studentki z adnotacją — adresat nie zgłasza się po odbiór — choć adresat niemal co dzień zanudzał doręczyciela i pocztę pytaniami o pieniądze. Ale to chyba nie może stanowić dla nikogo usprawiedliwienia.

Błędy, pomyłki, czy wreszcie niedopatrzenia nie są niczym nowym w dziejach poczty. Nowością jest jednak nie notowane dotąd nasilenie tych pomyłek i niedopatrzeń i na to chcemy zwrócić uwagę władzom pocztowym u progu świątecznego szczytu.

(H)

303-04 WTU odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

KTO PŁACI ZA PRZEPROWADZKĘ?

H. M.: Kto pokrywa koszty przeprowadzki z domu, który ulega rozbiórce. My mieszkaliśmy w domu administrowanym przez ADM. Wyburzono go z uwagi na zły stan techniczny, a do nowej siedziby przewiozło nas państwowe przedsiębiorstwo transportowe, za co wystawiło wszystkim rachunki.

RED.: Do zwrotu kosztów za przeprowadzkę mają uprawnienia ci lokatorzy, którzy zostają przekwaterowani z budynków przeznaczonych na cele inwestycyjne, do lokali zamiennych lub z budynków poddawanych kapitalnemu remontowi i modernizacji. W obu wypadkach koszty ponosi inwestor. Przepisy nie przewidują jednak bezpłatnego przewozu mienia lokatorów, wtedy, gdy opuszczają oni dotychczasowe mieszkania dlatego, że ze względu na zły stan techniczny zostały zakwalifikowane do rozbiórki. (h)

INTERCYZA PRZEDŚLUBNA

A. N. Zamierzamy dać w posagu wychodzącej za mąż córce kompletne umeblowanie mieszkania i trochę cennych drobiazgów. W jaki sposób to uczynić aby nasz dar stanowił jej osobisty majątek?

RED.: Młoda para, może, jak to dawniej bywało regułą, sporządzić intercyzę przedślubną, w której obie strony zastrzegają sobie, że to, co wnoszą, stanowi ich odrębny, osobisty majątek. Tego typu umowy przedślubne zawiera się w biurach notarialnych. (h)

CO SIĘ DZIEJE?

36 PODPISÓW: Co się dzieje z linią elektryczną na ul. Plażowej. Od czasu jej przebudowy jedna awaria goni drugą, co uniemożliwia nam przygotowanie posiłków, słuchanie radia, telewizji, a dzieciom odrabianie lekcji. A jeśli brak prądu trwa dłużej to psuje się i żywność w lodówkach. Kto tak partacko dokonuje napraw?

RED.: Zakład Energetyczny Łódź-Miasto do którego zwróciliśmy się w Waszej sprawie stwierdza, że przyczyna ciągłych przerw w dostawie energii elektrycznej nie leży w złej jakości napraw, ale w tym, że jeden z odbiorców energii „Barkeres" samowolnie powiększa moc pobieranego prądu. Zakład zobowiązał więc zarząd PSS „Społem" do uruchomienia do 31 października stacji transformatorowej dla zasilania „Barkeresu". Do tego czasu odbiorcy temu zezwolono na pobór mocy tylko w wysokości 30 kW. Poza tym w początkach listopada zakład planuje przeprowadzenie remontu linii zasilającej na Waszej ulicy, co powinna przyczynić się do pełnej poprawy sytuacji. (h)

Liczmy dziurki

Procedura kupowania nowego obuwia nie jest zbyt skomplikowana i wygląda mniej więcej tak: Klient po odstaniu swego w kolejce dostaje prawy bucik, stojąc na lewej nodze przymierza go, po czym wciska się znowu do niechętnej mu kolejki, płaci i z ulgą wycofuje się z tłumu, by dopiero w domu spokojnie delektować się nabytkiem.

W ten sam sposób nabywał obuwie dla 7-letniego syna w „Centralu" p. J. B. Tylko, że siedmiolatek pominął etap oględzin i od razu rozpoczął użytkowanie półbucików. Trwało ono niezbyt długo, bo wkrótce jeden but zaczął spadać malcowi z nogi. Pobieżne oględziny dokonane przez rodziców z miejsca ustaliły przyczynę. Jeden but posiadał cztery dziurki, a drugi, ten spadający — trzy.

„Central" przyjął reklamację a jakże, po to by wydać następującą decyzję: „Reklamacji nie uznaje się z tego względu, że wady były widoczne, a poza tym należało ją zgłosić w ciągu 10 dni od daty zakupu, bez śladów użytkowania. P. J. B. przeczytał to orzeczenie i zaczęły ogarniać go wątpliwości. Istotnie zawinił ciężko, nie licząc dziurek, ale nie liczył ich też wyspecjalizowany w wykrywaniu usterek personel sklepu. A więc wina jest co najmniej wspólna. Dlaczego zatem cała odpowiedzialność „Central" obarcza klienta? I co on ma teraz robić?. Dalej interweniować, czy machnąć na wszystko ręką, a w przyszłości skrupulatnie przeliczać dziurki.

(h)

POCZTA czytelników DŁ

BĘDZIE LEPIEJ, ALE KIEDY?

Jak wszyscy na osiedlu również i my w bloku przy ul. Bobsiejowej 52, jesteśmy posiadaczami anteny zbiorczej. Odbiór I programu był fantastyczny do momentu postawienia wieżowca przy ul. Przelajowej. Teraz obraz rozpływa się, a jak wiadomo wszystkim najlepsze programy rozrywkowe, filmy, mecze itp. są właśnie emitowane przez program pierwszy. Jaka jest na to rada? Na razie wszyscy zbywają nas obietnicami, że będzie lepiej, ale kiedy?

J. Z.

DOJAZD — KOSZMAR

Prosimy o interwencję, aby wreszcie coś się zmieniło na osiedlu Retkinia. Rozrasta się ono coraz bardziej, a w dalszym ciągu łączą je z miastem dwa tramwaje — „19" i „20". Toteż rano i po południu w godzinach przejazdów z pracy i do pracy na przystankach dzieją się sceny nie widziane w innych rejonach miasta. A najbiedniejsze są wtedy kobiety z małymi dziećmi, objuczone w dodatku siatkami z zakupami.

Kilkadziesiąt podpisów

Dyrekcja MPK przyznaje, że sytuacja przewozowa na Retkini pozostawia, mówiąc łagodnie, bardzo wiele do życzenia. Jednak warunki techniczne wykluczają w chwili obecnej skierowanie do pętli przy ul. Retkińskiej jeszcze jednej linii tramwajowej. Więc, aby choć trochę rozładować tłok i ułatwić życie mieszkańcom Retkini MPK od 18 listopada zwiększyło ilość kursujących na Retkinię wagonów. Jest to jednak półśrodek, bo pełna poprawa może nastąpić dopiero po włączeniu Retkini w system komunikacji autobusowej. A że prace nad przygotowaniem sieci dróg i miejsc manewrowych umożliwiających kursowanie autobusów są dość zaawansowane, należy mieć nadzieję, że wkrótce dojazd na Retkinię przestanie być koszmarem.

OŻYWMY „KUKUŁECZKĘ"

Nie wiem czy moja propozycja znajdzie uznanie, tym niemniej przedkładam ją za waszym pośrednictwem dyrekcji „Kukułeczki". Chodzi mi o to, że nasza łódzka gra ma potężnego rywala w Toto-Lotku i aby z nim konkurować powinna wprowadzić bardziej atrakcyjne nagrody do wygrania. A że obecnie dla wielu tysięcy łodzian taką najbardziej atrakcyjną rzeczą jest mieszkanie, dobrze by było co jakiś czas przewidzieć je na pierwszą nagrodę, lub jeśli to niemożliwe przynajmniej wkład na M-3. Ręczę, że wtedy zainteresowanie „Kukułeczką" zwiększy się o 100 proc.

R. Wasiak

LIST Z RFN

Będąc stałym Czytelnikiem „Dziennika Łódzkiego" pragnę na łamach prasy podzielić się wrażeniami z wielkiej polskiej wystawy w parku Gruga w Essen. Wystawa ta jest pierwszą po wojnie na tego rodzaju skalę imprezą urządzoną w Republice Federalnej Niemiec. Wrażenia jakie wywarła ona zarówno na mnie jak i na niemieckich widzach jest ogromne.

Frekwencja była bardzo duża zarówno ze strony Niemców, jak i miejscowej Polonii, której zgrupowanie jest bodajże największe w okręgu Essen. Miejscowi Polacy chodzili dumni, że ich kraj ma się czym poszczycić i pokazać, że dorobek nasz nie odbiega standardem od artykułów niemieckich, a w szeregu przypadków nawet je przewyższa.

Bez cienia najmniejszej wątpliwości należy stwierdzić, że wystawa odniosła pełny sukces. Zainteresowanie ze strony publiczności niemieckiej przeszło nasze oczekiwania. Szkoda tylko, że pokazano widzowi niemieckiemu tak małą cząstkę wytwarzanych przez nas dóbr o światowej renomie. Hale wystawowe w parku Gruga są w stanie pomieścić znacznie większą ilość eksponatów. Natomiast oglądający wystawę w pierwszym rzędzie Niemcy nie mieliby wątpliwości co do asortymentu produkowanych przez nasz kraj towarów.

Należą się gorące słowa uznania partii i rządowi PRL za podjęcie decyzji zorganizowania tego rodzaju wystawy, która niewątpliwie pozwoliła na bliższe bezpośrednie poznanie osiągnięć powojennych Polski Ludowej.

Zb. Burnatowski
zamieszkały w RFN

Z ukosa

Sąsiedzka pomoc

Przy ul. Piwnej 46 mieszka staruszka — alarmują mieszkańcy — która zwałami śmieci, szmat i innych odpadków zagraża higienie okolicy. W nie uprzątniętym mieszkaniu gnieżdżą się myszy, a robactwo rozłazi się po całym bliższym i dalszym terenie. Podobno sprawa znana jest opiece społecznej, która udziela jej zasiłków. Staruszka, mimo podeszłego wieku, jest sprawna i zdrowa i nie chce zamienić swojego mieszkania na dom starców lub inne tego typu pomieszczenie. Co mamy czynić, aby pozbyć się kłopotu?

My też stawiamy pytanie? Czy nie moglibyście państwo pomyśleć o zorganizowaniu własnymi siłami pomocy dla starej sąsiadki. Ustanawiając np. między sobą okresowe godziny na wysprzątanie jej mieszkania, donoszenie wody i węgla z piwnicy?

Tego typu sąsiedzkie inicjatywy podejmowane w czynie społecznym na rzecz starych i samotnych lokatorów, to przecież jedno z zadań samorządu mieszkaniowego, który winien organizować zamieszkałą na swoim terenie młodzież do wszelkich porządkowo-pomocniczych prac i akcji.

Niezależnie od tego zainteresowaliśmy zgłoszonym nam problemem dzielnicowy Ośrodek Opiekuńczo Społecznego w celu udzielenia pomocy. Źle byłoby jednak, gdyby pomocy tej trzeba było oczekiwać wyłącznie od oficjalnych czynników, przy całkowitej bierności najbliższego środowiska.

(WY)

w LISTACH podpowiedziane

Pracownicy jednej z fabryk łódzkich zaprosili mnie kiedyś i pokazali, jak wyglądają urządzenia sanitarne w kilka miesięcy po oddaniu ich do użytku. Widok poukręcanych kranów był naprawdę wstrząsający, nie dziwiłam się więc, że wywołał oburzenie załogi.

Mnie jednak zastanowiło coś więcej, niż tylko spontaniczna reakcja ludzi na dewastację tak długo oczekiwanego i mającego służyć wszystkim dobra, ich wnikliwe i skłaniające do zastanowienia uwagi na temat przyczyn, które pozwoliły garstce wandali na ujawnienie ich barbarzyństwa.

Przypominam to wszystko w związku z otrzymanym niedawno listem na temat nieporządków i zaniedbań panujących na terenie domów i posesji mieszkalnych, gdzie — jak czytam — „tygodniami leżą zwały gruzów i śmieci, klatki schodowe straszą ciemnością i zaniedbaniem, a zanieczyszczone studzienki kanalizacyjne przy każdym deszczu zamieniają piwnice w jeziora". Wyciągając z tego wnioski nasz Czytelnik słusznie zauważa, że „tolerowanie takiego stanu rzeczy ze strony administracji mieszkaniowej stwarza kłopoty nie tylko natury komunalnej, ale i społecznej. Rozgrzesza bowiem środowisko mieszkalne z braku osobistej dbałości o porządek na terenie posesji, a w niejednym przypadku wyzwala w co bardziej nieuspołecznionych jednostkach chuligańskie reakcje w stosunku nawet do najbliższego otoczenia".

Chyba nie całkiem można zgodzić się z owymi sugestiami, ale że nie pozbawione są one także i pewnych racji, to pewne. Chuligaństwo i wandalizm zawsze przecież są wykwitem swego rodzaju patologii, m. in. i w stosunkach najbliższego człowiekowi środowiska, tym bardziej groźnej o ile na podatniejszym rozwija się gruncie. A czy bałagan i zaniedbania oraz bezsilność ludzi, którzy o usunięcie nieporządku zabiegają, nie są także sprzyjającą owej patologii pożywką?

K. Wyrzykowska

OKO NA WANDALA

Słusznie więc myślą ci wszyscy, którzy w listach do redakcji domagają się konsekwentnego egzekwowania od ludzi ich obowiązków i stosowania sankcji wobec winnych, w porę i bez pobłażania.

Wydaje się, że w Łodzi, mimo ogromu narosłych latami zaniedbań, niejeden nękający lokatorów problem można byłoby tą drogą rozwiązać, czy złagodzić. Chodzi tu przede wszystkim o potrzebę sprawniejszej usługi ze strony MZBM i podlegających im agend (ADM i Zakłady Remontowo - Konserwacyjne) dla załatwiania różnych konserwacyjno-porządkowych potrzeb na terenie domów i posesji, częstych wizytacji stanu budynków mieszkalnych, a nawet i poszczególnych mieszkań, jeśli zachodzi podejrzenie ich dewastacji przez lokatorów oraz podejmowania w ślad za tym szybkiego, usprawniającego działania.

Usłyszę zaraz, że kto ma to wszystko robić wobec nielicznego (w stosunku do administrowanych obszarów) personelu wymienionych instytucji. Wystarczyłoby jednak, żeby administracje skrupulatniej reagowały na zgłaszane przez komitety domowe lub bezpośrednio przez lokatorów prośby i sygnały, aby załatwianie nie załatwianych nierzadko miesiącami drobnych usterek i napraw ruszyło z miejsca, aby na usunięcie gruzu pozostawionego na dachu przez remontującą firmę nie trzeba było czekać latami, jak to miało miejsce na osiedlu im. Montwiłła Mireckiego, kiedy to dopiero na interwencję redakcji administracja skutecznie zajęła się zlikwidowaniem zagrożenia.

Wydaje się, że list p. Janiny B., która zwróciła się do nas w tej sprawie o pomoc, przysłany po usunięciu gruzu w lipcu br. („Żałuję, że wcześniej nie napisałam do Was o wielu jeszcze innych moich kłopotach z administracją, ale i to osiągnięcie uważam za bardzo poważne, za co Wam z całego serca składam należne podziękowanie"), podobnie, jak i inne listy, najbardziej przekonywająco ilustrują istotę zagadnienia. Potwierdza to także analiza skarg, nadsyłanych do różnych instytucji zwierzchnich, z której wynika, iż znakomitą ich ilość można byłoby załatwić już na pierwszym szczeblu interwencji, gdyby nie obojętność lub niekompetencja powołanych do tego ludzi.

Wracając do uwag naszego Czytelnika na temat destrukcyjnego wpływu tolerancji wobec zaniedbań i wykroczeń, pragnę powołać się na wychowawczą decyzję dyrektora MZBM—Bałuty, który po gruntownym zbadaniu sprawy i stwierdzeniu dewastującego działania lokatorów jednej z bałuckich posesji postanowił skierować przeciwko nim wniosek do Kolegium d.s. Wykroczeń o ukaranie, zaś kosztami remontu przeprowadzonego dla usunięcia skutków dewastacji w kamienicy obciążyć wandali.

Jest to tym bardziej warte spopularyzowania, iż — jak nas poinformowano — stanowi zapowiedź dalszego tego typu restrykcji wobec winnych niszczenia dzierżawionej na prawach najmu „substancji mieszkaniowej", a równocześnie i zobowiązanie do bardziej sprawnego świadczenia usług ze strony administracji.

Nie może być bowiem tak, by mieszkania nawet z nowego budownictwa zamieniały się po kilku latach w brudne nory z obłupanymi tynkami, porozbijanymi miskami sanitarnymi i z powyrywanymi ze ścian armaturą, bo lokatorzy, bądź nie dbają o nie, bądź dają upust swym barbarzyńskim obyczajom. By mieszkańcy starych domów tygodniami musieli czekać na zgłoszoną do ADM usługę...

Nasz Czytelnik ma rację apelując o zdecydowaną postawę tak wobec przyczyn — jak i skutków niegospodarności i marnotrawstwa. Uderzajmy w nie zdecydowanie i to bez lekceważenia nawet tych z pozoru niegroźnych przypadków.

Dziś ostatni dzień zgłoszeń

Turniej gier sportowych i umysłowych

Jak już informowaliśmy w początkach grudnia po raz pierwszy w naszym mieście zorganizowany zostanie turniej gier sportowych i umysłowych. Patronat nad turniejem, którego organizatorami są Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Polesia, Sekcja Szachów i Brydża Sportowego Woj. Federacji Sportu, Klub Dziennikarza, Dom Kultury Polesie, Klub „Fafik" objęła nasza redakcja. Na łamach „DŁ" na bieżąco informować będziemy o wynikach poszczególnych konkurencji.

Przypominamy, iż dziś mija termin zgłoszeń do turnieju, którego pierwsza konkurencja (szachy) rozegrana zostanie już w najbliższą niedzielę (1 grudnia) o godz. 9.30 w Klubie Dziennikarza. Zainteresowani turniejem mogą uzyskać szczegółowe informacje w ZD TKKF Łódź — Polesie, ul. Zielona 10 pok. 267, tel. 280-81 wew. 895, w godz. od 8 do 11. (cis)

Z elementów cienkościennych buduje się szybciej

Specjaliści w dziedzinie konstrukcji budowlanych wciąż poszukują nowych metod, pozwalających na budownictwo szybsze i oszczędniejsze. Instytut Inżynierii Budowlanej PŁ doszedł do interesujących wyników w dziedzinie badań nad cienkościennymi elementami oraz nowymi konstrukcjami budowlanymi. Do tych ostatnich należą np. **tzw. kompozyty betonowe**, czyli elementy, w których zamiast cementu stosuje się polimery mineralne na tzw. mikrozbrojeniach.

Zagadnieniom tym poświęca się dwudniowe sympozjum naukowe rozpoczynające się dziś w gmachu Budownictwa Lądowego PŁ, ul. Politechniki 6 (audytorium B11). Organizatorem jest Instytut Inżynierii Budowlanej, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, dyrektor instytutu **doc. dr Ryszard Walkus.** Udział bierze 120 specjalistów z całej Polski, zgłoszono 25 referatów. Temat sympozjum: **„Prefabrykowane, cienkościenne elementy i konstrukcje budowlane".**

Obok gmachu, w którym przebiegać będą obrady wzniesiono budynek ze skonstruowanych na Politechnice Łódzkiej elementów cienkościennych. (ju)

U progu reformy emerytalnej

DZIŚ
w godz. 10—12
przy NTU 303-04

kier. Wydz. Ruchu Rent dla m. Łodzi i województwa

MIROSŁAWA BOROWSKA

i

BOGUSŁAWA MIECZĄGŁOWSKA

udzielać będą wyjaśnień na temat:

- ▲ Sposobu obliczania rent inwalidzkich i rodzinnych
- ▲ Zmian jakie przyniesie 1975 r.
- ▲ Etapów reformy świadczeń ZUS
- ▲ Projektów wcześniejszego przechodzenia na emeryturę

1 - 10 grudnia: Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc

▪ Dzień bez papierosa
▪ Profilaktyka - przede wszystkim

„Zapobieganie — najskuteczniejszym sposobem walki z gruźlicą i chorobami płuc" — to naczelne hasło tradycyjnych już „Dni Walki" z tymi groźnymi schorzeniami. Nie hasła i slogany są tu jednak najważniejsze — wystarczy bowiem zajrzeć do statystyk, by przekonać się, **że nasze miasto zajmuje nadal niechlubne, czołowe miejsce w kraju pod względem zachorowalności na gruźlicę.** Ten niepokojący fakt zmusza łódzką służbę zdrowia do energicznych działań m. in. w kierunku wczesnego wykrywania tej choroby wśród mieszkańców naszego miasta.

Przypominamy więc o tym, że wczesne wykrycie gruźlicy i wczesne rozpoczęcie leczenia decyduje o skuteczności zabiegów lekarskich. Nie lekceważmy więc badań radiofotograficznych tzw. „małoobrazkowych", które są całkowicie bezpieczne (dawka promieni X jest tutaj 500 razy mniejsza niż podczas „zwykłego" badania rentgenowskiego).

Nasze miasto dysponuje już dobrze zorganizowaną siecią placówek służby zdrowia powołanych do walki z tymi chorobami. **Od 1 stycznia 1974 r. rozpoczął np. działalność Zespół Opieki Zdrowotnej Gruźlicy i Chorób Płuc,** w skład którego wchodzi 5 dzielnicowych poradni przeciwgruźliczych oraz Szpital Chorób Płuc (Łódź znajduje się na trzecim miejscu w kraju wśród miast o najbardziej zanieczyszczonym powietrzu — po Katowicach i Krakowie). Znaczne zapylenie naszego miasta sprzyja powstawaniu ostrych i przewlekłych zapaleń oskrzeli i płuc. Zlekceważenie tych schorzeń prowadzi — przypomnijmy raz jeszcze — do niewydolności układu oddechowego i krążenia.

Powyższe fakty przesądzają o konieczności powtarzania prawd oczywistych, prawd ciągle aktualnych — **tylko profilaktyka, przestrzeganie higieny i racjonalnego trybu życia mogą uchronić nas przed tymi niebezpiecznymi chorobami.** Rozpropagowaniu tych idei służyć m. in. mają Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc. Ich program, przygotowany przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, jest — jak co roku — bardzo bogaty.

Przewiduje się m. in., że **w kinach wyświetlane będą przeźrocza o tematyce walki z gruźlicą, chorobami płuc i alkoholizmem. W szczególnie ruchliwych punktach miasta, m. in. przy „Centralu", „Uniwersalu", al. Schillera, staną stelaże z plakatami propagującymi metody profilaktyki. Zorganizowany zostanie również szereg konkursów, w których wezmą udział apteki (na najlepiej urządzoną wystawę), szkoły, organizacje społeczne, instytucje itd., zaś 1 grudnia ogłoszony został „Dniem bez papierosa". Jest to inicjatywa szczególnie cenna — ten szkodliwy dla zdrowia nałóg (przyczyna chorób nowotworowych płuc, żołądka, układu krążenia itd), ciągle się szerzy.**

Trudno zresztą wymienić wszystkie formy propagowania sposobów profilaktyki lub walki z gruźlicą i chorobami płuc. Dodajmy więc tylko, że współorganizatorami „Dni" jest m. in. Polskie Towarzystwo Ftyzjopneumonologiczne, PCK PKPS, TPL, ZHP, LK itd.

Oby więc głoszone podczas trwania „Dni" hasła obowiązywały przez cały rok! (at)

Dziś sesje

- ◇ **RN m. Łodzi**
- ◇ **DRN - Bałuty**
- ◇ **DRN - Polesie**

Dziś w czwartek 28 bm. o godz. 9 w sali obrad przy ul. Piotrkowskiej 104 rozpocznie się sesja Rady Narodowej Miasta Łodzi, której głównym tematem będzie omówienie miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego śródmieścia.

Również w dniu dzisiejszym odbędą się sesje DRN Łódź-Bałuty (o godz. 11 w sali Szkoły Podstawowej nr 184 przy ul. Wielkopolskiej 70) i **DRN Łódź-Polesie** (o godz. 9.30 w sali II Oddziału Straży Pożarnej przy ul. Obr. Stalingradu 4).

Przed premierą w Teatrze Wielkim „Sprzedanej narzeczonej"

Na scenę Teatru Wielkiego wchodzi **„Sprzedana narzeczona" Bedricha Smetany,** w opracowaniu muzycznym **Bogusława Madeya,** inscenizacji i reżyserii **Vaclava Veznika.** Dekoracje zaprojektował **Vojtech Stolfa,** kostiumy — **Alojs Vobejda.**

Reżyser Veznik powiedział na spotkaniu z dziennikarzami, że operę poddano niewielkim zabiegom stylizacyjnym, co wynika z następującego faktu. W Czechosłowacji, gdzie treść jest powszechnie znana, można sobie pozwolić na odstępstwa od oryginału. W widzu zagranicznym sama fabuła oraz muzyka, budzą wystarczająco duże zainteresowanie zabawą, by porywać się jeszcze na eksperymenty nowatorskie. Toteż łódzka inscenizacja zapozna tutejszą publiczność (poza muzyką i librettem) z czeskim folklorem, tzn. zanikającą dziś piękną architekturą południowoczeskiej wsi, ze strojem, pieśnią i tańcem. Taniec gra w tej operze ważną rolę, toteż sprowadzenie do Łodzi choreografa, **Rudolfa Karbanka** miało swój głęboki sens. Dekoracje i kostiumy utrzymane są w tonacji narodowych barw czeskich. J. U.

Dodatkowe skierowania

PTT-K otrzymało dodatkowe skierowania na wczasy świąteczne oraz na Sylwestra. Wycieczka na trasie Warszawa — Lwów — Kijów — Tbilisi — Moskwa z Sylwestrem w Tbilisi rozpocznie się 26. 12. i potrwa do 4. 1. 1975 r. Sylwester w Bejrucie spędzą uczestnicy wycieczki do Libanu — Syrii (22. 12—6. 1. 1975). Można także wybrać się na Sylwestra do Budapesztu pociągiem specjalnym (29. 12. — 2. 1. 1975). Informacji udziela ekspozytura PTT-K ul. Piotrkowska 192a.

Kto chciałby spędzić święta w kraju może zarezerwować sobie w PTT-K wczasy świąteczne w Ojcowie lub Stogu Izerskim, a także Srebrnej Górze, w Wiśle „Nad Zapora" oraz Zakopanem.

Oddział „Orbisu" przy pl. Wolności dysponuje jeszcze pewną ilością wolnych miejsc na Sylwestra do Warszawy. (k)

Gratulujemy

W Urzędzie Stanu Cywilnego Łódź Polesie odbyła się dekoracja medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie". Otrzymali je małżonkowie: **Romualda i Wacław Kawecey, Karolina i Tomasz Szkudlarkowie, Cecylia i Stefan Rajczewscy, Janina i Józef Terpiołowie, Genowefa i Alfons Krumholzowie.**

W uroczystości wzięli udział najbliższe rodziny odznaczonych, przedstawiciele zakładów pracy i związków zawodowych, składając jubilatom serdeczne gratulacje. Wielu z odznaczonych, mimo sędziwego wieku pracuje nadal społecznie. 80-letni **Wacław Kawecki** uczestniczy w pracach komitetu domowego przy ul. Świerczewskiego 69. (k)

Dzieci - dzieciom

Marek Antczak (ul. Zaolziańska 65 m. 72) bierze udział w naszej akcji już po raz piąty. Tym razem dostarczył ogromną paczkę z odzieżą (zdjęcie). **Katarzyna Kuberska** (ul. Niższa 13) odwiedziła nas po raz pierwszy. Przyniosła książki, obuwie, odzież i zabawki, a wśród nich ładną lalkę i sympatycznego misia (zdjęcie).

Młodzież z XXI LO organizuje akcje zbiórkowe od samego początku. Już w tym roku młodzież dostarczyła nam kilka paczek. Ostatnio dary zgłosiły dzieci z klas drugich i trzecich.

Beata i Joasia Kowanek (ul. Górnicza 44/54) złożyły odzież. Natomiast **Agnieszka i Ania Kowanek** (ul. Limanowskiego 142) przyniosły paczki z odzieżą i zabawkami. Po raz trzeci wziął udział w naszej akcji **Witek Swatko** (ul. Florecistów 5a m. 42). Przekazał czekolady i odzież. W imieniu **Andrzeja Rokity, ucznia klasy drugiej Szkoły nr 91** (zam. ul. Bardowskiego 3/33) paczkę z odzieżą i obuwiem przyniosła babcia, która zapowiedziała, że przyjdzie jeszcze raz i dostarczy następne paczki z używaną odzieżą.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Nasza akcja zbiórkowa trwa. Przyjmujemy dary codziennie w sekretariacie naszej redakcji, ul. Piotrkowska 96, III piętro w godz. 10—16.

k

Fot. — A. Wach

W kilku zdaniach

▲ **W Klubie Pracowników Służby Zdrowia** (ul. Roosevelta 17) dziś o godz. 18 spotkanie koła lekarzy seniorów. W programie m. in. dwa filmy krótkometrażowe oraz koncert solistów Teatru Wielkiego.

▲ **W Międzyzakładowym Klubie Pracowników Poligrafii „Chochlik"** dziś o godz. 18 spotkanie rencistów i emerytów. W programie występy artystów scen łódzkich: Leny Wilczyńskiej, Małgorzaty Wilk, Zbigniewa Walocha, Zdzisława Pucka i Ryszarda Lenartowicza.

▲ **Międzynarodową normalizacja opisu bibliograficznego wydawnictw"** — prelekcja mgr K. Pieńkowskiej dziś o godz. 18 w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Matejki 34/38).

▲ **Klub przy ZL LK** (ul. Piotrkowska 135) zaprasza na wystawę kosmetyków (nowości kosmetycznej) dziś o godz. 18.

▲ **„Wrażenia i refleksje z pobytu we Francji"** — prelekcja z cyklu „Ludzie i kontynenty" dziś o godz. 18 w DDK Łódź-Polesie (ul. 1 Maja 87).

▲ **Urząd Miasta Łodzi, Wydział Handlu, Przemysłu i Usług informuje,** że w związku z wprowadzeniem nowych zasad sprzedaży samochodów osobowych (na przedpłaty w przedsiębiorstwach „Polmozbyt") nie będzie przyjmował podań na przydział samochodów. Wszelkich informacji na temat nowych zasad sprzedaży samochodów udziela PP „Polmozbyt", tel. 473-36.

▲ **Harcerski Ośrodek Wychowania Wodnego** przy Komendzie Łódzkiej ZHP zaprasza do Punktu Informacyjnego Żeglarskiego w każdy piątek w godz. 16.30—17.30 w lokalu biblioteki harcerskiej przy ul. Żubardzkiej 2 (dojazd tramwajami: „7", „25", „26" i autobusem pośpiesznym „J"). Fachowcy udzielać będą informacji z zakresu porad technicznych, planów łódek, rejestracji jednostek pływających i wymagań w sprawie przepisów żeglugi śródlądowej. Biblioteka harcerska dysponuje szerokim wachlarzem literatury marynistycznej.

▲ **Dziś o godz. 18 Klub MPiK** (ul. Narutowicza 8/10) zaprasza na prelekcję red. Wandy Konarzewskiej pt. **„Przyszłość człowieka w świetle prognoz naukowych".**

REFLEKTOREM po Łodzi

Nikt nie chce szklanych syfonów

Kilkakrotnie już pisaliśmy w Reflektorku o kłopotach naszych Czytelników z szklanymi syfonami do wody sodowej. Chodzi o to, że nikt nie chce ich kupić. A ponieważ szklane syfony „wypierają" bardziej praktyczne autosyfony, problem ten wart jest większej uwagi. Tymczasem Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego odpowiadając na naszą notatkę pt. „Co z tym zrobić" stwierdza: „Zarząd ŁPHS nie prowadzi w swojej sieci detalicznej skupu syfonów do wody gazowanej z uwagi na zupełny brak możliwości dalszej ich odprzedaży. Dla nadania jasności poruszonemu przez prasę problemowi informujemy, że szklane syfony są tzw. opakowaniem zwrotnym, przy odbiorze których dostawca ściśle przestrzega zgodności ilościowej pustych syfonów z uprzednio zrealizowaną dostawą. Nadwyżki pustych syfonów dostawca nie przyjmuje. W takiej sytuacji przedsiębiorstwo nasze nie ma możliwości skupowania od klientów zbędnych syfonów do wody gazowanej".

Wyjaśnienie to nas nie zadowala. Nadal bowiem nie wiadomo, co robić z niepotrzebnymi syfonami? Może konkretnej odpowiedzi udzieli nam Wydział Handlu Urzędu m. Łodzi.

(J. KR)

Uwaga! Niebezpieczne zabawy!

Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych buduje magistralę na ul. Gojawiczyńskiej (odcinek od ul. Żeromskiego do ul. Śląskiej). Budowa ta ma olbrzymie znaczenie dla zaopatrzenia miasta w wodę. Tymczasem w wykopach dzieci z okolicznych domów niszczą tzw. zastawy uliczne i bawią się w strefie niebezpiecznej, gdzie może nastąpić w każdej chwili obsunięcie się gruntu. Tego rodzaju zabawy stwarzają nie tylko utrudnienie w kontynuowaniu prac wodociągowych, ale mogą skończyć się tragicznie. W każdej bowiem chwili ziemia może się usunąć, zasypując w wykopie bawiące się dzieci. Ponadto dewastowanie zastaw ulicznych, to poważne straty materiałowe dla przedsiębiorstwa, co nie jest przecież rzeczą obojętną w okresie oszczędności materiałów.

Dlatego też za naszym pośrednictwem dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, prosi rodziców, aby zwracali uwagę na dzieci, bawiące się w wykopach. Niebezpieczne to są zabawy.

(J. KR)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony, 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna		03
Straż Pożarna	08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe		09
Informacja kolejowa		655-55
	284-60	399-80
Informacja PKS	265-36	547-20
Pogotowie wodociągowe		835-46
Pogotowie gazowe		395-85
Pogotowie energetyczne		334-28
Pogotowie ciepłownicze		253-11

TEATRY

WIELKI — nieczynny
POWSZECHNY — godz. 18 „Czerwony Kapturek", 19.15 „Pożądanie w cieniu wiązów"
NOWY — godz. 19.15 „Wesele Figara"
MAŁA SALA — godz. 20 „Siódmy anioł"
JARACZA — godz. 16 „Panna Maliczewska", 19 „Tango"
MAŁA SCENA — nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Ciotka Karola"
MUZYCZNY — godz. 19 „Wesoła wdówka"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Czarodziejski kwiat"
PINOKIO — godz. 17.30 „Gdy lalki nie śpią"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) nieczynne
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18

ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Potop" cz. II pol. b/o wieku godz. 10, 13, 16, 19.
LUTNIA — „Potop" pol. cz. II b/o wieku godz. 10, 16.30
POLONIA — „Najemnik" (B) ang. od lat 15 godz. 9.30, 11.30, 13.45, „Potop" cz. II pol. b/o wieku godz. 16, 18
WISŁA — „Potop" cz. I pol. b/o wieku godz. 9.45, 12.45, 16, 19
WOLNOŚĆ — „Ostatni seans filmowy" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne
ZACHĘTA — Dni Filmu Radzieckiego: „Aferzysta" (A) od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ŁDK — „Porozmawiajmy o kobietach" USA od lat 18 godz. 15, 17.30, 20
STYLOWY — „Spokojne życie na wsi" wł. od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Dziewczyna z pistoletem" wł. od lat 15 godz. 16.30, 18.30. Dni Filmu Jugosłowiańskiego: „Lilika" od lat 15 godz. 20.15
TATRY — „Nauczyciel śpiewu" (A) radz. b/o wieku godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30 Pożegnanie z filmem: „Jesteś już mężczyzną" USA od lat 18 godz. 17.30, 19.30
CZAJKA — „Banda asa kier" radz. godz. 17, 19
DKM — „Zapamiętaj imię swoje" radz. b/o wieku godz. 16, 18, 20
ENERGETYK — „Jeździec bez głowy" radz. godz. 17, 19
KOLEJARZ — „Komandosi" wł. od lat 15 godz. 16, 18
GDYNIA — „Wspomnienia generała" (A) radz. b/o wieku g. 10, 12.15, 14.30, 19.30, (godz. 17 — seans zamknięty)
HALKA — „Małżonkowie roku II" franc. od lat 15 godz. 17 (seans zamknięty); „Saga o dżudo" jap. od lat 15, godz. 19.
1 MAJA — „Semurg — ptak szczęścia" (A) radz. b/o wieku godz. 14.30, 16, „Kozi róg" (B) bułg. od lat 18 godz. 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Wspaniały interes" franc. od lat 15 g. 10, 12.15, 17, 19.30, (godz. 14.30 — seans zamknięty)
MUZA — Dni Filmu Radzieckiego: „Pociąg pancerny" (A) od lat 15 godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Człowiek, który przestał palić" (szwedzki) od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Wiosna, panie sierżancie" pol. godz. 17, 19
POPULARNE — nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — Dni Filmu Radzieckiego: „Przygody Hucka Finna" (A) b/o wieku godz. 15.30, 17.30, 19.30
PIONIER — „Włoch szuka żony" wł od lat 15 godz. 12.30, 15, 17.15, „Port lotniczy" USA od lat 15 godz. 10, 19.30
POKÓJ — „Macocha" (A) radz. b/o godz. 15.30, „Echa dawno minionych dni" (B) radz. b/o wieku godz. 17.30, 19.30
REKORD — „Barbarella" franc. od lat 15 godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30 (godz. 10 — seans zamknięty)
ROMA — „Ojciec chrzestny" USA od lat 18 godz. 9.30, 16, 19.30, (godz. 12.45 — seans zamknięty)
SOJUSZ — „Nie ma mocnych" pol. b/o wieku godz. 16.30, 18.30
STOKI — „Gorący śnieg" (A) radz. b/o wieku godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Druga twarz ojca chrzestnego" wł. od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) przyjmuje chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Górna z Poradni „K" ul. Felińskiego 5 i Zapolskiej 2.

Szpital im. H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34) — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska 16 i Libelta 5 oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście z Poradni „K" ul. Nowotki 60.

Szpital im. Madurowicza (ul. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie i z dzielnicy Górna Poradnia „K" ul. Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2 oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście. Poradnia „K" ul. 10 Lutego 5a.

Szpital im. M. Kopernika (ul. Pabianicka 62) z dzielnicy Górna, poradnie „K" ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska oraz rodzące z Poradni „K" ul. Felińskiego 5.

Szpital im. H. Jordana (ul. Przyrodnicza 7/9) — dzielnica Bałuty Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście Poradnia „K" ul. Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75
Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

Dżansug Kachidze i jego orkiestra

Od dwu dni gości w naszym mieście Państwowa Orkiestra Symfoniczna Gruzji. Jest to rewizyta filharmoników tbiliskich. Niedawno, w dniach 22. X. — 3. XI. nasz zespół koncertował w Gruzińskiej SRR (w Tbilisi, Suchumi i Picundzie). Goście zaprezentują się łódzkiej publiczności w najbliższy piątek i sobotę o godz. 19.45. Natomiast w przyszłym tygodniu koncertować będą w Krakowie, Częstochowie i Radomiu. Zespół przyjechał do Polski pod kierownictwem dyrygenta znanego dobrze w Łodzi, Dżansuga Kachidze.

— Dawno nie było pana w naszym mieście, choć jak przekonałam się, w Tbilisi mówią o panu „gruziński łodzianin". Dodajmy jeszcze, że zna pan świetnie polski język.

— To wynik mojej dwuletniej pracy z orkiestrą Teatru Wielkiego. W Łodzi już nie byłem od blisko roku i mówiąc szczerze bardzo się stesknilem za tym miastem. Cieszę się, że będę mógł poprowadzić w Operze „Legendę gruzińską" i „Człowieka z La Manczy". A te inscenizacje to przecież efekt mojej pracy z Teatrem Wielkim i początek kontaktów z Łodzią.

— Tym razem przyjechał pan już nie jako dyrygent opery tbiliskiej, a kierownik artystyczny Filharmonii.

— Tę funkcję objąłem w kwietniu 1973 r., zaraz po przyjeździe z Polski. Zespół, z którym pracuje ma już długą przeszłość. Założony został w końcu 1924 r., a pierwszym dyrygentem orkiestry był brat klasyka muzyki gruzińskiej Iwan Paliaszwili. W tym zespole zaczęło swoją karierę artystyczną wielu znakomitych kompozytorów i wykonawców.

— Z jakim programem przyjechaliście do Polski?

— Przywieźliśmy dwa programy, złożone z utworów będących dziełem klasyków muzyki światowej i kompozycji gruzińskich. Zależy nam ogromnie na spopularyzowaniu w Polsce naszej mało tu znanej muzyki. Np. w piątkowym koncercie zagramy m. in. utwory dwu kompozytorów gruzińskich, którzy są w Łodzi wraz z nami. Trzecia symfonia Giji Kanczelego, to na wskroś nowoczesny utwór, który miał swoją prapremierę w 1972 r. podczas moskiewskiego zjazdu kompozytorów, a więc przed dostojnym „trybunałem" i tam został wysoko oceniony. Zaprezentujemy także fragment baletu, cieszącego się dużym powodzeniem w Tbilisi. Muzyka jest dziełem Bidzina Kwiernadze. To bardzo ekspresyjna muzyka.

Przywieźliśmy także solistów popularnych u nas, a znanych także w Polsce. Pamiętam, że kiedy przyjechałem do Łodzi po raz pierwszy, wymieniano mi właśnie nazwisko Mariny Jaszwili, — skrzypaczki, która zdobyła popularność i sławę m. in. jako laureatka konkursu im. Wieniawskiego. W sobotę artystka wykona koncert na skrzypce i orkiestrę — S. Nasidze. Jutro natomiast II Koncert fortepianowy S. Rachmaninowa zaprezentuje łódzkiej publiczności Tengiz Amiredżibi. Wszystkie koncerty, w czasie naszego tournee ja będę prowadził.

Zarówno ja, jak i zespół mamy ogromną tremę. Orkiestra jest bowiem pierwszy raz na zagranicznych występach, a chcielibyśmy dorównać poziomem łódzkim filharmonikom. Ich występ w Tbilisi został bardzo wysoko oceniony.

— Wizyta Filharmonii Tbiliskiej to kolejny etap współpracy łączącej Łódź ze stolicą Gruzji. Jak zapowiada się przyszłość?

— Ogromnie zależy nam na tej współpracy. Przywiązujemy do niej duże znaczenie, upatrując w tym korzyści dla artystycznego rozwoju orkiestry. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłości wzajemnie gościć będziemy solistów, zespoły kameralne, czy, jak teraz, orkiestry symfoniczne, a także dyrygentów. Chcemy ponadto włączyć do repertuaru muzykę polską. W planach mamy przygotowanie utworów Lutosławskiego i Pendereckiego. Nasz zespół prezentuje aktualnie tbiliskiej publiczności drugi cykl koncertów, w których programie znajduje się albo utwór premierowy, albo też dawno nie wykonywany. Będzie więc również okazja do muzycznego podjęcia tematyki polskiej.

Fot.: A. Wach

— Mówimy tu ciągle o zespole, i jego planach, a jakie ma plany Dżansug Kachidze?

— Pracować, jak najwięcej i jak najefektywniej z orkiestrą. Piszę także muzykę do kolejnego filmu, piosenki. Wszystko wskazuje również na to, że w niedługim czasie będę mógł znów pracować w Łodzi. Teatr Wielki, jak mi mówiono, zamierza powierzyć przygotowanie jednego ze spektakli Guramowi Meliwie i mnie. Prawdopodobnie scenografię wykona jeden z gruzińskich plastyków. Ale to wszystko przyszłość. Teraz najważniejszy jest jutrzejszy i sobotni koncert.

Rozmawiała: **RENATA GRZELAK**

Ani „burzymurkowie", ani fanatycy...

Ochrona przeszłości

Na jednym z posiedzeń rady naukowej „Kraków 2000" prof. dr Wiktor Zin stwierdził: „Współczesna architektura opierając się o ujednolicone technologie (...) doprowadziła do tego, że krajobraz miejski coraz bardziej zatraca swe charakterystyczne cechy (...) W tworzywie współczesnego miasta zabytki stają się niepowtarzalnymi fenomenami, które spełniają już nie tylko rolę akcentów architektonicznych, ale swoistych „wyróżników" tworzących klimat psychiczny nowego miasta" Prof. Zin miał tu na myśli przede wszystkim Kraków. Niemniej prawda ta aktualna jest również i w innych miastach Polski — m. in. w Łodzi.

Prawda, że Łódź nie posiada, ani tak licznych, ani tak cennych zabytków historyczno - architektonicznych, jak prastary gród pod Wawelem. **Te jednak, które zachowały się — stylowe pałacyki i wille fabrykantów, domki tkaczy, fabryki, zabytki sakralne, cmentarze, a nawet cały zespół domów robotniczych (unikalny Księży Młyn!) — niezwykle plastycznie przypominają poszczególne etapy historii naszego miasta.**

Niestety, racje te nie zawsze były u nas dostatecznie przestrzegane. Bywały okresy, kiedy w słusznej zresztą trosce o modernizację, w rekordowo szybkim czasie rozbudowującego się miasta, przy budowaniu piękniejszego jutra urbanistycznego nie zawsze doceniano należycie pamiątki jego dnia wczorajszego.

Ostatecznie walka krótkowzrocznych „burzymurków" z miłośnikami przeszłości (czasem z kolei zbyt fanatycznymi!), skończyła się w Łodzi słusznym kompromisem. To znaczy, **że obiekty istotnie zasługujące na to, znalazły się pod ochroną i jako dobra kultury zachowane zostaną dla przyszłości.**

Prawda, że w międzyczasie przepadły bezpowrotnie pewne ciekawe zabytki Łodzi. Lecz prawdą jest również, że np. jeszcze przed „rehabilitacją" nie docenianej do niedawna secesji, secesyjne pałacyki i kamienice znalazły w Łodzi swoich obrońców, tak że stanowią dziś ozdobę nie tylko ul. Piotrkowskiej, jako kamienne świadectwa dawnej historii miasta, ale stanowią też atrakcyjne akcenty plastyczne.

W akcjach zachowania reliktów przeszłości naszego miasta, poważny udział brała pełna inicjatywy **Komisja Opieki nad Zabytkami przy Oddziale PTT-K w Łodzi** — organizacja obchodząca obecnie 10-lecie swojej godnej pochwały działalności.

Założycielami komisji byli ongiś **E. Jarzyński, H. Karnkowska** oraz **F. Bryś** (pomoc techniczna). W skład jej weszło początkowo 21 miłośników miasta — prawie wyłącznie ludzi starszych. Dziś należy do niej 88 osób dorosłych, oraz (co szczególnie jest cenne i nastrajające optymistycznie!) 35 drużyn młodzieżowych — razem 268 członków. Sprawują oni opiekę nad 150 obiektami historycznymi, realizując słuszne hasło „Każdy zabytek ma swojego opiekuna".

Komisja, której od lat przewodniczy inż. Halina Karnkowska, w ciągu 10 lat swego istnienia prowadziła kilkutorową działalność. Organizuje stałe kwartalne zebrania, wycieczki krajowe, a przede wszystkim w razie potrzeby — alarmowana przez swoich członków — interweniuje w sprawie zagrożonych zniszczeniem budynków zabytkowych i wysuwa pożyteczne propozycje.

Ostatnio np. wystąpiła ona z wnioskiem, ażeby nasze tablice pamiątkowe wciągnąć do rejestru zabytków.

Bardzo ważne, że ścisłe są kontakty między komisją, a Miejskim Konserwatorem Zabytków, z poważnym pożytkiem dla tego ostatniego: społeczni opiekunowie zabytków docierają często tam, dokąd nie ma sposobności dotrzeć konserwator, zajęty wieloma innymi sprawami.

Myślę, że i w przyszłości znajdą się powody do interwencji. Proces modernizacji i szukanie nowego kształtu urbanistycznego miasta wymagać będzie czasem pewnej (oby nieznacznej!) korekty listy zabytków m. Łodzi. Znajdą się również kłopoty zgoła innej natury.

W latach 1972—73 zorganizowano w naszym mieście Zakład Łódzki PP Pracownia Konserwacji Zabytków (filię oddziału w Kielcach). Nadany jej charakter filii przedsiębiorstwa kieleckiego miał być tymczasowy, a na razie Zakład Łódzki pozostał dalej filią oddziału w Kielcach, z czego wynikają różne kłopotliwe sytuacje, paraliżujące tempo prac konserwatorskich. Tak więc powołanie samodzielnego Oddziału Łódzkiego PKZ stało się sprawą niezwykle pilną: i tu również przydałaby się interwencja komisji.

I jeszcze jedno.

Rok 1975 ogłoszony został jako Międzynarodowy Rok Ochrony Zabytków. Obchodzi go również nasz kraj i już dziś dyskutuje się o tym w Łodzi. Otwiera to szerokie pole do działania Łódzkiej Komisji Opieki nad Zabytkami. Zakładamy też, że akcje związane z tą wielką imprezą kulturalną zdynamizują jeszcze prace tej pożytecznej organizacji społecznej, od 10 lat stojącej wiernie na straży zabytków łódzkich.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Gawędy o książkach

Od wieków bez przesady Chiny fascynują świat. Kulturą, obyczajem, tajemniczością i okrucieństwem wypadków, rozgrywających się za Wielkim Murem. Lata ostatnie wniosły do obrazu Chin jeszcze jeden element — działania grupy polityków, zgrupowanych wokół Mao Tse-tunga, ogarniętych szowinizmem, nacjonalizmem i nienawiścią do wszystkiego co radzieckie.

Przeciętnemu obserwatorowi chińskiej sceny politycznej, pewne wydarzenia tam zachodzące wydać się mogą szokujące i z trudem podlegające logicznemu uzasadnieniu. Znajomość najnowszej historii Chin tłumaczy je świetnie. Meandry chińskiej polityki, karuzelę ideową i personalną dobitnie i precyzyjnie wyjaśnia O. Władymirow w jednym z ostatnich numerów pisma „Problemy Dalekiego Wschodu": „Mao i jego grupa uczynili z ideologii nie wytyczną działania, lecz swego rodzaju oficjalną religię, która do niczego nie zobowiązuje i od niczego nie powstrzymuje pekińskich liderów, służąc zarazem do tego, aby utrzymać naród w duchowych cuglach oraz usprawiedliwić i wyjaśnić każdy zwrot w polityce".

Prasa polska od dawna publikuje artykuły poświęcone Chinom i maoizmowi i nie trzeba tu przypominać faktów podstawowych. Również nasze wydawnictwa mają na swym koncie sporo publikacji książkowych wybitnych znawców problemu chińskiego. Jednym z nich jest **Stanisław Głąbiński**, od lat zajmujący się współczesnymi Chinami, badający ich politykę zagraniczną i wewnętrzną w bardzo wielu płaszczyznach. Ostatnio w „Książce i Wiedzy" wydał pracę rzetelną i wyczerpującą, sięgającą do korzeni dzisiejszych wydarzeń pt. **„Mao i inni"**. Przedstawiając dramatyczne losy kilkunastu polityków chińskich z najbliższego otoczenia Mao, ich wzloty i głębokie upadki, Stanisław Głąbiński udowadnia ponad wszelką wątpliwość, że dzisiejsze wydarzenia są tylko wynikiem dawniejszych przemyśleń i koncepcji „Wielkiego Przewodniczącego", systematycznie, uparcie i dosłownie po trupach wcielanych w życie.

Lektura książki Głąbińskiego, opartej na faktach i chińskich publikacjach, prowadzonej często w tonacji prawie sensacyjnej, uzmysławia raz jeszcze, jaką karykaturą socjalizmu jest maoizm.

* * *

Zupełny przypadek zdarzył, że tuż po lekturze książki Głąbińskiego sięgnąłem po monografię znanego kaznodziei i reformatora kościoła katolickiego czasów Odrodzenia we Włoszech, po znakomicie napisaną pracę **Adama Ostrowskiego**, poświęconą **Savonaroli**.

Wielki, polityk i pisarz tamtych czasów Niccolo Machiavelli analizując podstawy i warunki powodzenia reformatorów, nauczony przykładem Savonaroli, pisał w „Księciu": „Wszyscy uzbrojeni prorocy zwyciężają, a bezbronni padają, czego przyczyną jest i to, że natura ludów jest zmienna, łatwo je o czymś przekonać, lecz trudno umocnić w tym przekonaniu. Trzeba się rządzić w ten sposób aby gdy wierzyć przestaną, wlać im wiarę przemocą".

Natchniony duchem średniowiecznego mistycyzmu, wierzący w swoje posłannictwo i wyjątkowe przeznaczenie dominikanin Hieronim Savonarola, piętnował zepsucie nie tylko hierarchii kościelnej i papiestwa, lecz również upadek obyczajów w bogatej, kwitnącej handlem i sztukami pięknymi, Florencji. Od postulatów poprawy obyczajów duchownych i świeckich przeszedł rychło do reform politycznych. Dziś trudno wyobrazić sobie, jak wielkie miał ten płomienny mówca, przywódca charyzmatyczny, poparcie tysięcy florentyńczyków. Talent oratorski i niesamowita wręcz przebiegłość umożliwiły temu mnichowi opanowanie serc i umysłów nie tylko „prostaczków". Florencja czasów Savonaroli przemieniła się w miasto fanatyków owładniętych myślą o misji zbawienia świata. Savonarola nieświadom procesów historycznych, nie znający praw życia zbiorowego, całkowicie oderwany od spraw doczesnych i żyjący w wyimaginowanym świecie abstrakcyjnym, wyobrażał sobie, że potrafi przemienić pełnych życia, renesansowych ludzi w aniołów.

Przyznać jednak trzeba, że metody prowadzące do tego celu miał zupełnie współczesne, czy raczej to współcześni niewiele je udoskonalili, od czasów Savonaroli. Szpiegowanie sąsiadów, donosicielstwo, procesy za odmienne poglądy itp. Maoistowskie Chiny nie wymyśliły nic nowego, organizując oddziały hunwejbinów, niszczących zabytki i znęcających się nad „nieprawomyślnymi". Już w XV wieku brat Savonarola stworzył we Florencji oddziały milicji dziecięcej, wśród których były sekcje pacyfikatorów, dbające o porządek na ulicach, sędziowie, mający prawo karania i najgroźniejsi inkwizytorzy, szukający bluźnierców, graczy w karty oraz kobiet i dziewcząt nieskromnie ich zdaniem ubranych. Ci młodzi ludzie, jak pisze Ostrowski „często penetrowali domy prywatne, skąd zabierali karty, szachy, kości do gry, harfy, lutnie, perfumy, zwierciadła, maski karnawałowe, poezje, które brat Hieronim uznawał za niemoralne...".

Nie tylko hunwejbini, młodzi barbarzyńcy w skórzanych majtkach i białych skarpetach w III Rzeszy, czy żołnierze generała Pinocheta rzucali na publiczne stosy „podejrzaną" literaturę i dzieła sztuki, kolidujące z obowiązującą ideą. Milicja dziecięca brata Hieronima zorganizowała dużo, dużo wcześniej podobne „całopalenie" we Florencji...

Monografia Adama Ostrowskiego, to znakomity, niemal kliniczny obraz przywódcy charyzmatycznego, człowieka wierzącego w swą wyjątkowość, uzurpującego sobie prawo do wyrokowania o tym, co dobre, a co złe, dysponującego życiem i śmiercią.

I jeszcze jedna refleksja na marginesie książki „Savonarola". Pojawienie się takiego człowieka możliwe jest wyłącznie w warunkach kryzysu, bowiem normalne i stabilne życie społeczne, polityczne i ekonomiczne może wprawdzie stworzyć warunki do pojawienia się przywódcy popularnego, ale nie sprzyja przyjęciu zasady wyjątkowości, wodzostwa, orzekającego o wszystkim.

ANDRZEJ HAMPEL

Szansa

Kilka dni temu czyjaś tajemnicza (jak się później okazało — studencka) ręka podrzuciła na moje biurko kopertę z tekstem, który zaciekawił mnie bardzo ale po ponownym przeczytaniu, co nieco przeraził... Jak się za chwilę okaże — nie bez powodu. Poza informacją o interesującym pomyśle studentów psychologii Uniwersytetu Łódzkiego znalazłem bowiem w owej kopercie uzasadnienie pomysłu, czyli „cenzurkę", jaką młodzi ludzie w imieniu własnym i swoich młodszych kolegów (których problemy zdają się znać i rozumieć lepiej niż my — zabiegani i zajęci swoimi sprawami „wapniacy") wystawili społeczeństwu dorosłych — rodzicom, opiekunom, nauczycielom, szkole...

Nie będę ukrywał, że jest to „cenzurka" druzgocąca i nadwyraz przygnębiająca, a jeżeli naprawdę żyje się im z nami tak jak oni piszą, to... ale przejdźmy do faktów i argumentów.

Otóż wspomniani wyżej młodzi ludzie z UL postanowili (korzystając z patronatu ZL SZSP) uruchomić tzw. **„Telefon do starszego kolegi". Co tydzień — od poniedziałku do piątku w godzinach od 17 do 19, zamierzają dyżurować przy telefonie nr 353-70 po to, aby służyć swoim młodszym kolegom w wieku — powiedzmy od 15 do 18 lat — radą, a w razie potrzeby pomocą w nurtujących ich problemach,** wskazać wyjście z „sytuacji bez wyjścia", wysłuchać zwierzeń o tym co ich trapi, denerwuje, nie pozwala się uczyć, kochać rodziców, znaleźć przyjaciół itp., itd.

— Proszę, proszę, jak to wszystko ładnie, wzruszająco zaplanowane — westchnie pewnie w tym miejscu niejeden z poirytowanych rodzicieli. Toż na takie „problemy" najlepszy jest solidny kawałek rzemienia i porządna rżniatka, a nie podpuszczanie przez jakiegoś tam starszego — i kto wie czy nie bardziej jeszcze rozpuszczonego — „koleżkę...?".

„Koleżka" ów — czyli pełen jak najlepszych chęci student psychologii — poczerwieniawszy z lekka na takie dictum, wściekły, że głos mu się z tremy i zdenerwowania trzęsie — tak oto wykłada swoje racje:

— Powiem coś, co państwo doskonale wiedzą — a więc, że w dzisiejszych czasach żyjemy w ciągłym napięciu emocjonalnym — i zwiększa się, niestety, ilość czynników wywołujących to napięcie przy równoczesnej zmniejszonej tolerancji jednostek na rozmaite stressy. **U młodzieży w wieku 15—19 lat,** ze względu na dojrzewanie i coraz bardziej aktywny udział w otaczającym życiu społecznym dorosłych, **zakres problemów i sytuacji, z którymi nie można sobie poradzić jest jednak znacznie bardziej rozszerzony.** OBSERWUJEMY PRZY TYM CORAZ BARDZIEJ ROZLUŹNIENIE WIĘZÓW RODZINNYCH — NIE MÓWIĄC O ZJAWISKU CAŁKOWITEGO BRAKU POROZUMIENIA MIĘDZY RODZICAMI I DZIEĆMI". W tym miejscu ten i ów z Czytelników na znak protestu drze gazetę na strzępy a pozostali — nie poczuwający się do winy i zainteresowani tematem czytają dalej:

„Młodzież dąży do autonomii, wydobycia się spod kontroli rodziców, zwiększa sferę kontaktów poza domem. W tych warunkach dochodzi często do konfliktów rodzinnych..."

— No jasne! A jakże by mogło być inaczej — wtrąca się do studenckiego wykładu ten i ów wyprowadzony z równowagi ojciec — przecież ja robię, cholera, na zmiany, matka — to samo, bywa, że nas całe popołudnie w domu nie ma, a chłopak ciągle po podwórku, albo Bóg wie gdzie się szlaja, bo nie ma go kto upilnować...

— Owszem — kiwa głową ze zrozumieniem student — tyle, że nie zmienia to faktu, iż „wiek ten charakteryzuje się dużą intensywnością i żywością przeżyć uczuciowych. Wiąże się z tym chwiejność emocjonalna. Młodzież przeżywa często stany nie uzasadnionej melancholii, nieokreślonych smutków i pragnień, nie umotywowanego rozdrażnienia i zmiennego sampoczucia. Dzieje się to na tle zmian fizjologicznych organizmu, jak i psychicznych, takich, jak: poczucie niższości i zagrożenia, brak wiary w siebie, niestałość uczuć, wątpliwości związane z wyborem zawodu, z podjętą pracą, obawy przed niepowodzeniem w szkole, złość na skutek nacisku ze strony dorosłych itd., itp. Pomoc nasza w zakresie tych spraw byłaby pomocą starszych kolegów, którzy przeszli już ten okres, a jednocześnie jako studenci psychologii potrafią inaczej, może z większym zrozumieniem praw zachowania człowieka, rozmawiać na tematy trudne, osobiste, problemowe. Może właśnie nasze opinie i rady pomogą znaleźć wyjście z kłopotów, którego nie udało się odszukać samemu.

Oczywiście jeżeli zajdzie potrzeba, istnieje również możliwość kontaktu i porady nie tylko przez telefon. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że udzielenie konkretnej pomocy będzie nieraz bardzo trudne — w sumie jednak mamy nadzieje, że nasz telefon będzie dla wielu młodych ludzi **telefonem do zaufanych przyjaciół,** którym warto się zwierzyć ze smutków a później może także — z radości.

Przyjaciół, jak wiadomo, poznajemy w biedzie. Myślę więc, że inicjatorzy całego pomysłu rozumieją, iż na owo zaufanie będą sobie musieli ciężko zapracować. Z pewnością nie zbuduje się go na pustosłowiu, czczych pocieszeniach w rodzaju: „nie pękaj stary..." lub „dziwny jest ten świat..." **To będą** — jeżeli mają być uczciwe i prawdziwe — **bardzo trudne rozmowy, albo też po prostu nie będzie ich wcale...**

Ludzie, którzy mają czuwać przy „Telefonie do starszego kolegi" są jednak dobrej myśli: „Spróbujemy zdobyć to zaufanie. Nasz pomysł wyrósł z przekonania o potrzebie nawiązania kontaktów między studentami a młodzieżą szkół średnich. **Młodzież szkolna pozostawiona jest właściwie w życiu prywatnym sama sobie. Uczniowie nie mają się do kogo zwrócić ze swymi problemami. Kontakt z wychowawcą szkolnym jest bardzo ograniczony i praktycznie nie istnieje..."**

To chyba niemożliwe — myślałem czytając tę smutną cenzurkę. Czyżby doprawdy było aż tak źle? Ale oni nie piszą chyba tego na wyrost, ani po to, by nas straszyć? Coś w tym musi być, skoro wystawiają nam taką właśnie opinię z głębokim przekonaniem swojej racji. I jakkolwiek można by dyskutować nad słusznością i kategorycznością postawionych w tej „cenzurce" zarzutów (o co przy okazji serdecznie proszę) to nie sposób jej zlekceważyć, wykpić lub uznać za zupełnie nieuzasadnioną. Nawet jeśli prawda leży, jak zwykle, pośrodku warto zrobić po nią pierwszy krok...

— No bo jakże to — powie ten i ów z rodziców czy nauczycieli — jakiś tam pętak, dwudziestolatek, a w ogóle obcy człowiek lepiej zrozumie moje dziecko niż ja? To bzdura... Niemożliwe.

A może jednak zaryzykujecie. Znajdźcie choć kwadrans czasu, pokażcie ten artykuł synowi lub córce, a potem zapytajcie czy to wszystko prawda? Czy rzeczywiście czują się odepchnięci, niezrozumiani, pozostawieni samym sobie? Czy naprawdę nie mają się do kogo zwrócić ze swoimi problemami i czy chcieliby skorzystać z wspomnianego tu telefonu?

Nie wiem co zrobią, jak się zachowają, rzucą gazetę w kąt czy też nie i czy zechcą w ogóle mówić z wami na ten temat. Ale może będzie akurat odwrotnie. Może usłyszycie wreszcie rzeczy, na które nie będziecie przygotowani, których nie śmiano wam powiedzieć dotychczas. Nie wiem... W każdym bądź razie tą pierwszą, niezręczną lub pełną wzajemnych oskarżeń, rozmowa może być próba nawiązania kontaktu, który niełatwo da się potem rozerwać. **Może skoro będziecie już WY — „Telefon do starszego kolegi" okaże się zupełnie niepotrzebny.**

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Łódzcy plakaciści — wśród najlepszych

„Najlepszy plakat miesiąca", to konkurs organizowany od dłuższego już czasu przez Nacz. Redakcję WAG i „Życie Warszawy". Nagroda ostatniego miesiąca przypadła w udziale **Bogusławowi Balickiemu** i **Stanisławowi Łabędzkiemu** za plakat **„Polskie gobeliny współczesne ze zbiorów Muzeum Historii Włókiennictwa w Łodzi"**, eksponowany w Warszawie z okazji wystawy gobelinów na Zamku Królewskim, w ramach „Panoramy 30-lecia". (rg)

U studentów „Pod Egidą"

Znany kabaret warszawski **„Pod Egidą"**, z **Janem Pietrzakiem** i **Janem Stanisławskim**, wystąpi (w sobotę, 30 bm. o godz. 18 i w niedzielę o godz. 14 i 18) w sali kinowej PŁ (al. Politechniki 3). Tamże — bilety.

Powstaje pierwsza w Łodzi

„zielona sala gimnastyczna"

Zamierzenia są ambitne. Przy Szkole Podstawowej nr 193 (ul. R. Standego nr 1) na Dąbrowie, rozpoczęto w czynie społecznym budowę pierwszej w Łodzi „zielonej sali gimnastycznej". Przewiduje się urządzenie na trawniku (o powierzchni 18 x 30 m) trybun, natrysków, zradiofonizowanego boiska i sali gimnastycznej. Drewniane trybuny pomieszczą 450 osób. Koszt tej inwestycji wyniesie około 200 tys. zł, w tym prace społeczne oblicza się na około 120 tys. zł. Powołano społeczny komitet budowy „zielonej sali gimnastycznej", który będzie nadzorował całość prac.

Najpóźniej do 1 czerwca przyszłego roku ten pierwszy w Łodzi tego rodzaju obiekt do prowadzenia zajęć wf, sportu i rekreacji ma być ukończony. Warto przy tym dodać, że nie tylko uczniowie tej szkoły w czynie społecznym przyczyniają się do wznoszenia „zielonej sali gimnastycznej", ale także zaproszono do prac społecznych rodziców. Pomocy udzielają również zakłady, m. in. ZM im. Strzelczyka.

(J. KR.)

Na zdjęciu: uczniowie Szkoły Podstawowej nr 193 z klas VII i VIII wraz z rodzicami przy robotach ziemnych na „zielonej sali gimnastycznej".

Foto — A. Wach

Wektory rozwoju rolnictwa

Życiodajny płyn woda

Środki, które podejmujemy, aby zapewnić wzrost produkcji żywności — lepsze nawożenie, należytą agrotechnikę, mechanizację prac — przynoszą oczekiwane rezultaty tylko pod warunkiem prawidłowych stosunków wodnych w glebie.

Warunki przyrodnicze w naszym województwie nie są najlepsze. Często w styczniu i lutym bywają dni z bardzo niskimi temperaturami i z brakiem pokrywy śnieżnej. Następują wówczas poważne szkody w zasiewach ozimin. Jeszcze większe straty może spowodować niedostatek opadów atmosferycznych, których roczne sumy utrzymują się w granicach 400—600 mm, z czego na okres wegetacji przypada do 380 mm. Ilość opadów maleje z południa na północ, która dysponuje lepszymi glebami, a więc większymi możliwościami produkcyjnymi. Gleby te posiadają większą zdolność zatrzymywania i magazynowania wody, łagodząc zjawiska tzw. posuchy meteorologicznej. Na południu województwa zgrupowane są najsłabsze gleby, o znikomym potencjale retencyjnym wody.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabierają prace mające na celu uregulowanie stosunków wodnych w glebie, a zwłaszcza urządzenia nawadniające, deszczownie itp. Dotychczas prowadzone prace melioracyjne polegały głównie na odwadnianiu terenów podmokłych przez drenowanie. Ten jednostronny charakter robót ulega obecnie zasadniczym zmianom w kierunku dodatkowego nawadniania rejonów cierpiących na niedobory wody.

Coraz bardziej zwiększać się będzie konieczność instalowania różnych urządzeń nawadniających dla zapewnienia dużych ilości wody takim cennym uprawom, jak warzywa, buraki cukrowe, sady owocowe. Aby formułowane powyżej życzenia stały się rzeczywistością konieczne jest magazynowanie zapasów wody na okres niedoborów przez budowę zbiorników retencyjnych, których do tej pory praktycznie biorąc na ziemi łódzkiej nie było. Jest to zadanie trudne i kosztowne, ale niezbędne. Pierwsza inwestycja będzie budowa zbiornika na Warcie w okolicach Pęczniewa, który pozwoli na nawodnienie prawie 60 tys. ha łąk, z czego niestety tylko 6 tys. ha w powiecie poddębickim. Priorytet będą miały wyposażenie sadownictwa i warzywnictwa w urządzenia deszczujące oraz opracowanie zasad deszczowania, dostosowanie ich do warunków klimatycznych i glebowych.

W związku z projektowanym uruchomieniem odkrywkowej kopalni węgla brunatnego w rejonie Bełchatowa należy liczyć się ze znacznym obniżeniem poziomu wód gruntowych na obszarze do 120 tys. ha. Już obecnie powinniśmy podjąć prace nad przeciwdziałaniem ujemnym zjawiskom, które mogą spowodować spadek produkcji rolnej na tym obszarze.

(Z. Ch.)

W piątek, 29 bm. sesja WRN

W PIĄTEK — 29 LISTOPADA — ODBĘDZIE SIĘ SESJA WRN. POŚWIĘCONA ONA BĘDZIE GŁÓWNIE OCENIE GOSPODARKI ZIEMIĄ W WOJ. ŁÓDZKIM. POCZĄTEK OBRAD O GODZ. 11.

NA PÓŁKACH KSIĘGARNI

Tuszyński B. — Złote bliźnięta. WSiT 1974 r., str. 30, zł 6

Tarkowski Cz. — Genetyka. Hodowla roślin. Nasiennictwo. PWN 1974 r. s. 412, zł 60

Praca nauczyciela w klasach I—IV. Pod red. Wróbla T. — WSiP 1974 r., str 376, zł 40

Ważne dla przyszłych „Edisonów"

Jak już informowaliśmy, minister oświaty i wychowania — uwzględniając postulaty środowisk technicznych i organizacji młodzieżowych — podjął decyzję o organizacji corocznej Olimpiady Wiedzy Technicznej dla młodzieży szkół średnich. Organizatorem olimpiady są NOT i ZHP przy ścisłym współdziałaniu z władzami szkolnymi. W I Olimpiadzie Wiedzy Technicznej, która odbędzie się na przełomie bieżącego i przyszłego roku, mogą brać udział uczniowie wszystkich klas ze wszystkich szkół ponadpodstawowych, które kończą się egzaminem dojrzałości, a więc — liceów ogólnokształcących i zawodowych, techników wszystkich typów 4- i 5-letnich oraz techników 3-letnich, do których młodzież wstępuje po zasadniczych szkołach zawodowych.

Oczywiście udział w olimpiadzie jest dobrowolny. Warto jednak przypomnieć, **że dyplom laureata Olimpiady Wiedzy Technicznej uprawnia — po uzyskaniu świadectwa dojrzałości — do wstępu bez egzaminu na wyższe uczelnie posiadające kierunki techniczne.**

Dla wszystkich, którzy chcą wstąpić w szranki turnieju szczegóły uczestnictwa w olimpiadzie **podane zostaną w specjalnej audycji telewizyjnej, jaka nadana zostanie 29 bm. o godz. 17.40.** Drugi etap olimpiady odbędzie się 18 grudnia br., 27 lutego 1975 r. przewidziane są eliminacje wojewódzkie, a w dniach 25—27. IV. 1975 r. — zawody centralne. Dodamy jeszcze, że w razie niemożności oglądania w dniu 29 bm. audycji telewizyjnej wszyscy chętni będą mogli w swojej Komendzie Hufca ZHP odebrać testy techniczne.

(Sł)

Dla kogo ta reklama?

Ogromne ogłoszenie w naszej gazecie informowało Czytelników o tym, że PBP „Orbis" po raz pierwszy organizuje zimowy wypoczynek w Soczi. Zarówno program wycieczki, jak i cena oraz terminy wyjazdu zainteresowały wiele osób. A ponieważ w ogłoszeniu podano, że zgłoszenia i zapisy przyjmują wszystkie placówki „Orbisu", telefony w łódzkich oddziałach tego przedsiębiorstwa zaczęły się dosłownie „urywać". Niestety, jednego dnia odpowiadano, że Łódź nic o tym nie wie, a drugiego, że... wszystkie miejsca zostały już rozprzedane.

Na pytanie naszych Czytelników, komu służy taka reklama, możemy odpowiedzieć, że najprawdopodobniej tylko takiemu celowi, aby... wydać pieniądze. W centrali „Orbisu" ktoś odpowiedzialny za reklamę postanowił widocznie jak najszybciej upłynnić fundusze, aby się „nie zmarnowały". A że marnują się przy tym ludzkie nerwy i naraża na szwank, dobre imię firmy, o tym w centrali „Orbisu" nie było komu pomyśleć. Nie jest to zresztą pierwszy przypadek, kiedy centralne zlecenia ogłoszeń wprowadzają tylko w błąd Czytelników naszego miasta. Ale już najwyższy czas, aby skończyć z podobną antyreklamą i z marnotrawstwem pieniędzy. (KAS.)

Zwłoki nieznanego mężczyzny znaleziono na przejeździe

7 listopada br. w Chechle pow. łaski na przejeździe kolejowym znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

RYSOPIS: wiek około 70 lat, wzrost 168 cm, krępej budowy ciała, włosy siwe rzadkie, oczy niebieskie, uszy duże odstające, brwi cienkie siwe, nos średni prosty, usta średnie, wargi grube, liczne braki w uzębieniu, blizna po operacji wyrostka.

UBRANY: w płaszcz ciemnobrązowy z przypinanym jasnobrązowym kołnierzem, zapinany na trzy guziki, z przypinką w różnokolorowy wzór, podszewka w podłużne pasy brązowo-zielone, marynarkę granatową, w podwójne brązowe paski, spodnie czarne, koszulę szarobeżową, sweter w serek, ciemnoniebieski, szal w różnokolorową kratę, kapelusz czarny z małym rondem, skarpety jasnobrązowe, kamasze czarne.

Przy zwłokach znaleziono obrączkę z żółtego metalu, bilet autobusowy MPK w cenie 1,50, papierosy „Sport", portmonetkę czarno-brązową. Wszystkie osoby posiadające jakiekolwiek informacje dotyczące znalezionych zwłok, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Komendą Powiatową MO w Łasku ul. 9 Maja 22, tel. 481, 482 lub 997, bądź z najbliższą jednostką MO.

PEWEX

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO PEWEX ODDZIAŁ w ŁODZI

zaprasza PT Klientów do nowo otwartego sklepu ZURiT przy

ul. Marynarskiej 4

POLECAMY:

★ radia,
★ magnetofony,
★ telewizory,
★ kasety,
★ taśmy magnetofonowe.

znanych firm zagranicznych i najlepszych producentów krajowych.

Sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA.

Zapraszamy i życzymy udanych zakupów.

5671-k

UWAGA,

ZAKŁADY PRACY I INSTYTUCJE z terenu m. Łodzi i województwa łódzkiego

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE W ŁODZI przyjmują do chemicznego czyszczenia KAŻDĄ ILOŚĆ

Ubrań watowanych i kożuchów.

Transporty należy kierować bezpośrednio do naszego zakładu produkcyjnego przy ul. **CZ. HUTORA 34a, telefon 244-43.**

8581-k

UWAGA, MIESZKAŃCY DĄBROWY!

Naprawa elektrycznego sprzętu gospodarstwa domowego **SP-NIA „SPES" Kossaka 5a — pawilon.**

Nieruchomości

KUPIĘ działkę w Kolumnie. Oferty „19224" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ z domem letniskowym w okolicach Łodzi kupię. Oferty „19380" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 390 m z prawem zabudowy (ul. Kwiatowa) sprzedam. Oferty „19420" Prasa, Piotrkowska 96

DOM dwurodzinny sprzedam instytucji państwowej lub osobie prywatnej. — Oferty „19414" Prasa, Piotrkowska 96 lub tel. 959-93, do 16

ZAMIENIĘ lub sprzedam pół domku dwurodzinnego. W rozliczeniu mieszkanie — bloki. Tel. 420-37

POSZUKUJĘ garażu, rejon Teofilowa. Telefon 936-97 19396 g

Kupno-Sprzedaż

MEBLE pokojowe, kuchenne, piec łazienkowy gazowy, kuchenkę gazową — sprzedam. Tel. 207-90 po godz. 17 20532 g

OLEJ Castrol GTX galon 600 zł sprzedam, Piotrkowska 89 m. 14 19069 g

KUPIĘ bony PKO. Oferty „19351" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO krzyżowe „A. Fibiger, Kalisz" — metalowa rama tanio sprzedam. Tel. 830-22 godz. 16—19 20452 g

KOŻUCH męski, szczupły na 180 oraz damski na 160 — kupię. Tel. 937-64, godz. 16—18 19830 g

PŁYTY Beatlesów — album, krempline czerwona prod NRF — sprzedam, tel. 952-66, godz. 16—20 19453 g

BONY kupię. Tel. 499-62 od 16 19450 g

ATRAKCYJNĄ suknię ślub na sprzedam. Tel. 674-32 19372 g

Pojazdy

„SKODĘ 1000-MB" rok 1963 sprzeda pierwszy właściciel. Zachodnia 16 m. 13 godz. 14—18 20636 g

„ŻUKA" i „Nysę" oraz dach „Warszawy" sprzedam lub zamienię na osobowy. Zduńska Wola, Sieradzka 38 19936 g

„FIATA 125-p" sprzedam. Tel. 361-11 po 16 20562 g

„ZASTAVĘ" (1957), stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 436-61 20160 g

SPRZEDAM „Fiata 125-p 1300", lipiec 1974 z garażem. Tel. 334-74 wewn. 14 19545 g

SPRZEDAM „Warszawę M-20". tel. 502-02 19373 g

SPRZEDAM „Fiata 125-p super 1500" 85 KM, wersja francuska. Tel. 467-95 19336 g

„WARTBURGA Camping 312" 1962 sprzedam, 45 tys. Tel. 971-42 19397 g

„FIATA 126-p". — Odbiór „Polmozbyt" sprzedam. — Tel. 609-31 20138 g

NADWOZIE „Syreny 105" po wypadku kupię. Czesław Lenczewski, Łódź, ul. Wędkarska 7 19791 g

Lokale

MIESZKANIE dwuspokojowe, telefon, wygody, do wynajęcia na 2—3 lata. Telefon 847-05 20120 g 20121 g

LOKALU na zakład ślusarski poszukuję. Tel. 383-46 19783 g

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju najchętniej nie umeblowanego. — Tel. 669-05, godz. 12—15.30

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju sublokatorskiego. Płatne miesięcznie. Tel. 458-36, godz. 18—20 20296 g

SAMODZIELNY pokój z kuchnią bez wygód do wynajęcia. Płatne z góry. Tel. 662-44 wewn. 171, godz. 7—15 19371 g

M-3 dwupokojowe, rozkładowe 38 m, koło Radiostacji, z garażem i telefonem, zamienię na większe z garażem i telefonem, może być własnościowe. Oferty „19381" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 parter, Teofilów, zamienię na M-5. Tel. 970-57

POKOJU na trzy dni w tygodniu bez noclegu poszukuję. Oferty „19343" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA — matematyk, członek spółdzielni poszukuje pokoju lub mieszkania z wygodami. Oferty „19448" Prasa, Piotrkowska 96

WEZMĘ w dzierżawę samodzielny, ogrodzony lokal w Łodzi lub z dogodnym dojazdem blisko Łodzi o pow. 150—200 m na warsztat z siłą, wodą, ściekiem oraz c.o. Oferty „19421" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ własnościowe M-3 lub M-4 — bloki w Łodzi. Oferty „19416" Prasa, Piotrkowska 96

OSOBNY pokój do wynajęcia na rok. Płatne z góry. Oferty „20052" Prasa, Piotrkowska 96

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna ul. Zakątna 44, I p. rejestracja przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 5367 k

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59 18619 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, 15—19, Próchnika 8 19269 g

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4. Tel. 249-17 18730 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog. Tuwima 20, tel. 355-39, codziennie 14—18

MATEMATYKA, fizyka, chemia — korepetycje. Godzińska, tel. 206-56 18923 g

MATEMATYKA, 257-57, mgr Pluskowski 18124 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia mgr Blus tel. 419-17 pokój 818, po 16 19550 g

PRZYJMĘ każdą pracę kreślarską, tel. 266-39 po godzinie 16 20363 g

POMOC domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. Tel. 863-07 19642 g

MŁODY, silny przyjmie każdą ciężką dobrze płatną pracę. Oferty „19442" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do trzyletniego dziecka natychmiast potrzebna. Tel. 951-78. Po 18 20642 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA", Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 3559 k

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi

ZGINĘŁA suka czarna — doberman w trakcie leczenia. Wiadomość tel. 606-30 do godz. 14.30

JERZY Batorowicz zgubił leg. służbową nr 510 wydaną przez ŁRD „Wars"

ZGINĄŁ seter, ciemny mahon, biała plamka na prawej stronie pyska. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Wacław Kondek, Bałuty, Snycerska 5—37, tel. 531-78 20506 g

NAPRAWY MEBLI o stelażach metalowych MEBLE METALOWE i łączone z elementami drewnianymi

(łóżeczka dziecięce, stoliki, półki, kwietniki itp.)

W Y K O N A

na zlecenia osób prywatnych

SPÓŁDZIELNIA PRACY „S Ł A W A"

Zakład Usługowy nr 1 w Łodzi, ul. Cieszyńska 12.

Zgłoszenia w godzinach 10—18, w poniedziałki od 12 do 18, telefon 471-01.

8724-k

PRZETARG

Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych ogłasza pierwszy przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu (zgodnie z przepisami ogłoszonymi w Monitorze Polskim nr 26 z 2 maja 1972 r., poz. 148) WARSZAWA osob. 203 IP — 5564, nr silnika 21 — 071725, nr podwozia 287910, cena wywoławcza 30.000 zł. Wymieniony pojazd można oglądać w dni robocze na terenie garaży w Łodzi przy ul. 22 Lipca 70 w godz. 8 — 13. Przetarg odbędzie się w dniu 12 grudnia br. o godz. 10 w siedzibie dyrekcji przedsiębiorstwa przy ul. Żeromskiego 96 (sala zebrań na II piętrze). Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu na konto 950-6-5107 NBP V Oddz. w Łodzi, z podaniem celu wpłaty oraz nazwy i adresu przedsiębiorstwa organizującego przetarg — najpóźniej w przeddzień przetargu. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

2268-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 10 grudnia 1974 roku o godz. 16.30 w audytorium Ch-1 w Gmachu Chemii II p., ul. Żwirki 36 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. JANA PERKOWSKIEGO pt.: „Sulfoutlenianie n-parafin w obecności wybranych promotorów".

Promotor: doc. dr hab. A. Kowalski

Recenzenci: prof. dr U. Szałajko — Politechnika Śląska
prof. dr J. Kroh — Politechnika Łódzka.

Praca i opinie recenzentów zostały wyłożone do wglądu w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 5837-k

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

NA CZYM SPAĆ

Dyskusje i badania nad szkodliwością włókien syntetycznych dla zdrowia człowieka trwają. Naukowcy podkreślają, że bielizna pościelowa nie powinna zawierać ponad 30 proc. włókien syntetycznych, które — jako nieprzepuszczalne — powodują zaburzenia wymiany cieplnej organizmu śpiącego.

SAMOBÓJCY

Dlaczego kury przebiegają w poprzek szosy? Dlaczego sarny, jelenie, zające „popełniają samobójstwo", wybiegając na autostrady. Jak je przed tym powstrzymać? Na te pytania szuka się odpowiedzi w wielu krajach. W Anglii kilka miesięcy temu odbyło się specjalne sympozjum poświęcone problemom śmierci dzikich zwierząt na skutek wypadków drogowych. M. in. zaproponowano, aby wzdłuż autostrad przebiegających przez lasy ustawić lustra, które odpowiednio skierowane, odbijałyby światła samochodów i odstraszałyby zwierzęta. Odpowiednie badania w niektórych okolicach zostały już podjęte. W Anglii, w okolicy gdzie znane są szlaki borsucze, konstruktorzy tak wytyczają autostrady, aby nie krzyżowały się one z drogami zwierząt, względnie buduje się tunele dla borsuków. Również ekolodzy roślin domagają się prawa wglądu w plany budowy autostrad, aby nie niszczyły one szczególnie interesujących, czy rzadkich biotopów.

Wyczerpujące wyjaśnienie

Znany z punktualności policjant mediolański zjawił się pewnego dnia do służby z poważnym opóźnieniem. Jego usprawiedliwienie brzmiało: „Otrzymałem dziś rano list od narzeczonej. Zażądała jak najszybszego ślubu, ale za to na 94 stronicach".

TEŻ COŚ! (Z ŻYCIA)

W reprezentacyjnej knajpie Krynicy „Hawana" po długim czekaniu na kelnerkę, kiedy zniecierpliwiony i głodny gość monituje, pani w gustownym uniformie odpowiada oburzona: „Też coś, każdy by chciał żeby mu podać!".

Dziwni ludzie, nie dość że nachodzą elegancki lokal i mogą posiedzieć w cieple, jeszcze chodzą im po głowie głupie pomysły.

SZKOLENIE PILOTÓW

Jedną z amerykańskich firm lotniczych zbudowała urządzenie złożone z samolotu, samochodu i konstrukcji pośredniej, służącej do szkolenia pilotów. Instruktor siedzi w samochodzie, podczas gdy kandydat na pilota znajduje się w samolocie na uwięzi, przeznaczonym do ćwiczenia startów i lądowań. Samolot odrywa się od ziemi tylko na wysokość trzech metrów, przy prędkości około 100 km/godz., łatwo osiągalnej przez samochód.

Korzystniej jest dla ludzkości rzadzić się wrażeniem niż refleksją. Nic z tego, co po ludzku jest wielkie — nie zrodziło się z namysłu.

Conrad

NOWA FALA

Po pewnym spadku zainteresowania książkami, zdjęciami i filmami pornograficznymi w RFN, producenci tych „dzieł sztuki" mają nadzieję na ożywienie rynku. Głównym atutem ma być piękna Brigitte Maier, która kręci ostatnio w RFN kilka filmów porno.

SZTUCZNI LUDZIE

Jak wiadomo dobry chirurg poprawić może niemal każdy błąd, czy uchybienie natury. Bodaj największym powodzeniem od dawna cieszą się prywatne kliniki chirurgów „ulepszających" twarze i biusty. Jeden z nich opublikował niedawno książkę pt. „Sztuczni ludzie", w której wyznaje m. in.: „W jakimś filmie grozy Marlena Dietrich mogłaby być najcelniejszym dziełem niejakiego dra Frankensteina. Dzięki niej wzbogaciły się już całe kliniki — prawdziwa jest u niej już tylko biżuteria".

Najczęściej stosuje się korekturę nosa. Poddali się temu zabiegowi: Charles Aznavour, Juliette Greco, Tom Jones, Nancy Sinatra. Jak pisze „Die Weltwoche" dla Marilyn Monroe, kariera seksualnego idola lat pięćdziesiątych zaczęła się dopiero wówczas, gdy dała do wymodelowania na nowo dolną partię twarzy, nos, szczęki i podbródek.

Damy o zbyt wybujałym wzroście każą sobie skracać uda (nie długie łydki, one są nowiem modne). Pewna znana monachijska modelka poddała się operacji usunięcia tłuszczu z ud. Inna czołowa modelka z Monachium kazała sobie zmniejszyć biust i pośladki.

Tyz pikniej!

Uważaj na muły, upomną się, gdy trzeba, o uprząż rumaka, a czasem powołują się na przywilej głupoty przysługującej osłu.

St. J. Lec

FRANCJA TO — BB

„Precz z Brigitte Bardot!" oświadczyły władze tureckie i zakazały wyświetlania wszystkich filmów, w których występuje BB. Powód? Wcale nie obyczajowy. U podstaw tej niecodziennej decyzji legła polityka, konkretnie — stanowisko jakie zajęła Francja w konflikcie cypryjskim.

Swoją drogą, dziwny to przykład represji w stosunkach międzynarodowych.

ILE PALIMY?

Jak podają międzynarodowe statystyki, w „spożyciu" ilości papierosów na głowę plasujemy się w ścisłej światowej czołówce, zajmując szóste miejsce. Przed nami są: Stany Zjednoczone (3850), Węgry (3750), Kanada (3440), Szwajcaria (3320), Wielka Brytania (3030). Statystyczny Polak wypala rocznie 2900 papierosów. Za nami w tym „wyścigu" znajdują się m. in. Japonia, RFN, Bułgaria, Rumunia i Austria.

Przy okazji publikujemy antyreklamę papierosów „Marlboro" rozpowszechnianą ostatnio w RFN.

Dziś w Radiu

CZWARTEK, 28 LISTOPADA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Tańce epoki renesansu. 10.30 „Pójdziesz ponad sadem" — fragm. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 Śpiewa Majda Sepe. 11.00 Mozaika melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Szczecin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Szczecin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Góralskie nuty. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmy młodych. 14.00 Człowiek i środowisko. 14.05 „Spotkania z folklorem". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Koncert. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Arie wokalne. 15.30 „Jazz na saksofonach". 16.00 Wiad. 16.10 Propozycje do „Listy Przebojów". 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Studio Jazzowe PR. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Spotkanie z zespołem „Earth, Wind and Fire". 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 I wyd. dziennika. 19.15 „Gwiazdy europejskich estrad". 19.45 Z księgarskich witryn. 20.00 NURT. 20.20 Z nowej płyty Emerson Lake and Palmer. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 Grupa „Deep Purple". 22.00 II wyd. dziennika. 22.15 Recital Haliny Kunickiej. 22.30 Studio Nowości. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

6.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Muzyka operowa. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Miał kowal córkę" — fragm. 10.20 L. van Beethoven: III Sonata. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 „U południowych Słowian". 11.25 Jazz. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 CRS — rolnikom. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Związki kooperacyjne" — rep. (Ł). 12.25 Tomaszowskie śpiewki (Ł). 12.35 Suita z bal. „Pietruszka" — I. Strawińskiego (Ł). 13.00 Uczelnie 30-lecia. 13.20 J. F. Telemann — Koncert D-dur. 13.30 Wiad. 13.35 „Marijana" — fragm. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — koncert. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 „Nowiny i nowinki muzyczne". 16.00 Z mikrofonem w fabryce. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł). 17.00 10 min. z zespołem „Exeption" (Ł). 17.10 „Za fabryczną bramą" (Ł). 17.30 Muzyka z filmowych „Konfrontacji" (Ł). 18.00 „Przed koncertem w Filharmonii" (Ł). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Organizacja i zarządzanie. 19.00 R. Strauss — Poemat symfoniczny. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 A. Stolpe — Uwertura. 19.40 „Kosztele" — słuch. 20.00 „W 145 rocznicę urodzin A. Rubinsteina" — IV Koncert fortepianowy. 20.30 „Listy z teatrów". 21.00 N. Jommelli — Miserere. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Horyzonty muzyki. 22.30 Promenada. 23.00 Rep z koncertu młodych dyrygentów. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

13.00 Na lubelskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Światowe przeboje „All'Italiana". 15.30 „Końska sprawa" — rep. 15.45 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 XII Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz 74. 16.30 Przedstawiamy J. J. Cale'a. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Sprawa honoru" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Magazyn muzyczny. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Od listów zacząłem. 20.30 Paryskie spotkania. 20.45 Lekcja jęz. niem. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 21.50 Carl Orff „Księżyc". 22.00 Fakty dnia. 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — Leo Ferre. 22.15 „Długo i szczęśliwie" — odc. 3. 22.45 Ostatni recital Aleksandra Wertyńskiego.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (z Łodzi). 7.00 TV Technikum Rolnicze (Szczecin). 10.00 „Iskra" — film fab. prod. radz. (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (W). 14.30 TV Technikum Rolnicze (z Gdańska). 15.05 Matematyka w szkole — Pisemne algorytmy działań — cz. III (Kraków). 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z Bratkiem (W). 17.40 Poezja albańska (W). 17.50 Muzyka młodzieży świata (W). 18.15 W środku Polski (z Łodzi). 18.35 „Patrol" — rep. filmowy (W). 19.05 TV Słownik Ekonomiczny (W). 19.20 Dobranoc (kolor. W). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Teatr Kobra John Villard — „Noc strachu" (W). 21.35 Wiad. sport. (kolor. W). 21.45 Listy i polityka (kolor. W). 22.15 Dziennik (kolor). 22.30 Spotkanie z Marią Farah (Kuba) (z Katowic).

PROGRAM II

17.30 Język rosyjski — lekcja 8. 18.00 „Kurpie z Puszczy Zielonej" — Z ludowej szkatuły (z Katowic). 18.30 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Styl życia. 19.00 Kalejdoskop sportowy (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Spotkanie z artystami kubańskimi. 23.45 „Ocalić od zapomnienia" — Nie tylko fasada (kolor). 21.15 24 godziny (kolor). 21.35 „Elżbieta, królowa Anglii" — film serwiny prod. ang. odc. II pt. „Konkury" (kolor). 23.05 Język francuski lekcja 32 cz. I.

PODZIĘKOWANIE

Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Janowi Kulikowi, Ks. Stanisławowi Przybyłowskiemu, Zarządowi Cechu Rzemiosł Spożywczych oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. † P.

STANISŁAWOWI ZIÓŁKOWSKIEMU

składa

ŻONA z RODZINĄ

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie, Gronu Przyjaciół, Sąsiadom, Kolegom z CPN — Zgierz, Spółdzielni „Winipol" oraz wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie mojego Męża

Ś. † P.

TADEUSZA SZCZEPANIAKA

składam serdeczne podziękowanie

ŻONA

W dniu 25 listopada 1974 roku zmarła

ZOFIA BANAŚKIEWICZ

W Zmarłej tracimy serdeczną i nieodżałowaną Koleżankę. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają:

PRACOWNICY z PRZYCHODNI MIĘDZYZAKŁADOWEJ przy ZBK w ŁODZI

Doc. dr JANOWI WOSKOWSKIEMU serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

PRACOWNICY i DOKTORANCI z INSTYTUTU SOCJOLOGII UŁ

Dnia 26 listopada 1974 roku zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 72, człowiek wielkiego serca, najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek.

Ś. † P.

KONSTANTY KRÓL

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Zarzewie odbędzie się dnia 29 listopada 1974 roku o godz. 15, o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI i PRAWNUKI

Dnia 26 listopada 1974 roku zmarł nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. † P.

ANTONI LESIAK

Msza św. żałobna zostanie odprawiona dnia 28 listopada br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu. Z głębokim żalem zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA z MĘŻEM, SYN z ŻONĄ i WNUCZKA

W dniu 26 listopada 1974 roku zmarł w wieku 83 lat mój ukochany Mąż, najlepszy Tatuś i Dziadziuś

Ś. † P.

INŻ.

ALEKSANDER RUSECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 listopada br. o godz. 14 z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej 39, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKI, ZIĘĆ i WNUCZKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 listopada 1974 roku zmarła, przeżywszy lat 56 najukochańsza Matka i Babcia, o szlachetnym sercu, uczynna, czuła na ludzki ból

Ś. † P.

HELENA WESOŁOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 listopada br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Szczecińskiej 96.

CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZKA

W dniu 27 listopada 1974 roku odszedł po nagrodę do Pana nasz drogi Współbrat w św. O. Franciszku — długoletni zakrystian — zaopatrzony świętymi sakramentami

Ś. † P.

BRAT METODY

ANTONI WOJCIESZAK

franciszkanin.

Przeżył lat 69, w Zakonie lat 48.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła OO. Franciszkanów w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 41 a, dnia 29 listopada 1974 roku, w piątek o godz. 10. Msza św. w kościele o godz. 14. Po mszy św. wyprowadzenie na cmentarz św. Franciszka.

OO. FRANCISZKANIE

PATRICK QUENTIN

WYŚCIG KU ŚMIERCI

tłum. Y. Bążowska

— Pan nie wie, co to jest thorium? To bardzo bliski kuzyn uranu, tyle tylko, że o wiele rzadszy. Wartość jego w dzisiejszych czasach trudno nawet opisać. Józef natychmiast zorientował się w sytuacji i w tym, jak olbrzymie znaczenie ma jego odkrycie i podjął wszelkie możliwe środki, aby fakt ten zachować w tajemnicy. Mimo że od dawna pracował z Liddonem i ufał mu jako staremu przyjacielowi, tylko ogólnikowo wspomniał mu o tym odkryciu. Natomiast od razu pomyślał o mnie. Wiedział, że jeżeli przekaże mi wszelkie potrzebne informacje i jeżeli przypuszczenia jego są słuszne, to za moim pośrednictwem kontrola i rozporządzenie tym skarbem dostanie się we właściwe ręce. Rząd Peru za pomocą rządu Stanów Zjednoczonych podejmie eksploatację tego surowca. — Zapalił papierosa i ciągnął dalej. — Wszystko mogło pójść zupełnie gładko, ale niestety, stało się inaczej. A to dlatego, że na bardzo krótki czas przedtem, przybyła w tamte strony inna, dość dziwna ekspedycja archeologiczna. Pewne pogłoski o odkryciu brata wzbudziły zainteresowanie tej grupy. Musiały nastąpić jakieś przecieki. Józef nie miał absolutnie pojęcia, jak to się mogło stać, upewnił się jednak, że podejrzenia jego są słuszne, kiedy w parę dni później dokonano na niego zamachu i próbowano porwać.

Słuchałem teraz z niesłychanym zainteresowaniem.

— Jeszcze jeden zamach? — spytałem. — Poprzednio?

— Tak. Ale był zorganizowany bardzo niezręcznie — spalił na panewce. Wystarczyło to jednak, aby się zorientował, że ta druga ekspedycja była jedynie frontem maskującym intensywną obserwację jego pracy wykopaliskowej i górniczej. Wtedy więc Debora, która studiowała w Buenos Aires, przyjechała niespodziewanie w odwiedziny do ojca. Józef zdawał sobie sprawę, iż pobyt jej tam, w tych warunkach, jest niesłychanie niebezpieczny i chcąc załatwić dwie sprawy za jednym zamachem, powziął pewne postanowienie. Nie sądzę, żeby powiedział dokładnie wszystko Deborze — powiedział tylko tyle, żeby zdała sobie sprawę z powagi sytuacji. Zrobił szkic, czy też mapkę okolicy, w której żyła się znajduje i wkleił to pod okładkę powieści kryminalnej, którą następnie wręczył córce. Dał jej także próbkę rudy z poleceniem, żeby dostarczyła ją mnie do Nowego Orleanu.

A więc tak wyglądała sprawa! Całkiem prosto.

Miałem rację przypuszczając, iż wkraczam w wojnę.

— Nim jednak Debora ruszyła w drogę — mówił dalej pan Brand — nadeszła depesza do Liddona, że jego brat z Argentyny jest umierający. Musiał więc natychmiast wyjechać. Dopiero po odjeździe ich obojga, to znaczy Debory i Liddona, Józef dowiedział się w jaki sposób przeciekła wiadomość o jego odkryciu. Znalazł jakiś papier, nie mam pojęcia, w każdym razie coś, co stanowiło dowód, że Liddon, któremu ślepo ufał, sprzedał tę informację jakiejś prywatnej ogromnej firmie. Nie znał położenia żyły, ani dokładnie tego, co mogła zawierać, ale wystarczyło to, co wiedział. Ale co gorsza, Liddon wiedział także o misji Debory do mnie — pochylił się przez stół i ciągnął dalej swoje sensacyjne opowiadanie — Józef doskonale wiedział, że uczynią wszystko, żeby przeszkodzić Deborze w skomunikowaniu się ze mną. Było za późno, żeby ją ostrzec. Pojechał więc do najbliższego miejsca, gdzie był telefon, połączył się ze mną i opowiedział mi wszystko to, co teraz panu opowiadam. Szalał wprost z niepokoju o Debore. Poradziłem mu jedynie, co mi przyszło do głowy: jeżeli ją ścigają, to na pewno będą starali się dopaść ją w Nowym Orleanie. Zaproponowałem mu, że polecę najbliższym samolotem do Meridy, gdzie Debora będzie musiała przesiadać się na inny samolot i stamtąd będą ją eskortował. Tu więc zaczęła się moja rola... i tu zaczęło się wszystko komplikować... — zgasił papierosa. — Natrafiliśmy przede wszystkim na jedną wielką trudność. Debora nie była od dzieciństwa w Stanach i nie miała pojęcia, jak wyglądam. Jedyne co o mnie wiedziała, to tylko to, że niedawno ożeniłem się z młodą Meksykanką. Postanowiłem więc — jak się potem okazało całkiem niepotrzebnie — zabrać Lupe ze sobą, po pierwsze, żeby Debora łatwiej mogła mnie zidentyfikować, a po drugie — żeby cała moja wyprawa wyglądała jak wakacyjna wycieczka. Przyjechałem do Meridy na czas. Oboje z żoną byliśmy na lotnisku, kiedy miał lądować samolot z Balboa, wiozący Deborę. Tu zaczął się pech. Bo widzi pan — ja nigdy w życiu nie widziałem Liddona. Nie miałem pojęcia, jak facet wygląda. Cała ta historia z umierającym bratem w Argentynie była oczywiście wymysłem. On właśnie był tym, kogo wysłali za Deborą. Był na lotnisku w Meridzie, żeby jej przeszkodzić w dalszej podróży.

Słuchając z natężoną uwagą pana Branda, przejrzałem nareszcie całą prawdę, którą niemal przeczuwałem od początku opowiadania.

— Liddon — to Halliday, — powiedziałem.

William C. Brand skinął głową.

„REZEDA 105"

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 11 sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 332-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58.50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35603

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-8